ROK VIII Nr. 12 (1922)

SŁOWO

WILNO, Wtorek 15 stycznia 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzynski.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ramszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Ksiąg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3-ej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Polemika na własnych szpaltach.

Paryż, 9 stycznia.

Szanowny Panie Redaktorze.

Dzieli nas przestrzeń 1.800 kilometrów, co nie ułatwia naszej wymiany zdań na temat polskiej polityki zagranicznej. Dwa dni temu wysłałem panu odpowiedź na pański przypisek do mego pierwszego listu (*Słowo* z 3 b. m.). Ale 6 stycznia „wrócił pan do tej sprawy", spotęgował jeden ze swych poprzednich zarzutów, nieściśle zacytował pan tekst depeszy p. Briand'a i sformułował pan zarzut nowy. Zmuszony jestem na te trzy punkty pańskiego artykułu odpowiedzieć.

I. — Pisze pan: „Wpajanie w nasze społeczeństwo przekonania, że w polityce zagranicznej mamy tylko jedno wyjście, jest działaniem niezgodnem z interesami państwa polskiego... Rozpowszechnianie takiego przekonania nazywam defetyzmem..." Do mnie nie to nie odnosi. Ja na tem negatywnem stanowisku nie stoję. Wierzę w owocność sojuszu francusko-polskiego i jestem zdecydowanym zwolennikiem naszej dalszej z Francją współpracy, co mi pozwala z największemi szansami skuteczności krytykować posunięcia polityków i głosy publicystów francuskich, o ile stoją one w sprzeczności z sojuszu naszego wykonywaniem. Sojusz z Francją nie wystarcza, aby zapewnić nam całkowicie bezpieczeństwo. Dlatego nadal musimy praktykować politykę przymierza z Rumunją, gromadzić kapitał przyjaźni polsko-czeskiej, prowadzić czynną politykę nad Bałtykiem i czuwać nad... Lemanem. Oto system asekuracyjny, jaki mamy dziś. Powtarzam, co już w pierwszym liście napisałem: „Lepszego systemu w obecnem położeniu nie zbudujemy". A ponieważ pańska kampanja wydała mi się być tego systemu krytyką— postawiłem pytanie: co pan wzamian proponuje? To jest istotna treść naszej polemiki, ale pan dotychczas na to pytanie nie odpowiedział.

II. — Powie pan pewnie, że to pedanterja, ale trudno: przyzwyczajony do logicznego rozumowania i ścisłych cytat muszę stwierdzić, że niedokładnie zacytował pan depeszę p. Briand'a. Twierdzi pan, że wybór z tą depeszą mi się „nie udał", że taki argument „ogromnie osłabia tezę" mego artykułu... Depesza z 11-go listopada, wysłana z okazji pierwszego dziesięciolecia odbudowanej Polski, to nie zdawkowy telegram na „pogrzeb" czy „chrzciny", jak to pan pokpiwa. Długa ta depesza nie mówi o „wspólnem dążeniu do utrzymania pokoju" (jak to pan w cudzysłowie cytuje), ale— złożywszy hołd Marszałkowi Piłsudskiemu, który „tak szeroki wziął udział" w odbudowie Polski,—stwierdza konieczność „dalszej ścisłej współpracy dwu naszych narodów, współpracy odpowiadającej naszym wzajemnym interesom, oraz naszej wspólnej woli zapewnienia ładu i pokoju na świecie" (*...poursuivre entre nos deux peuples une étroite collaboration, qui répond à leurs intérêts réciproques ainsi qu'à leur volonté commune d'assurer l'ordre et la paix dans le monde*"). W czasach pokoju odpowiedzialnych mężów stanu obowiązują pewien język i pewne formy. Ponieważ żyjemy pod znakiem paktu Kellog'a można było się obawiać, że depesza p. Briand'a będzie mniej sprecyzowana. Ale jest inaczej. Nawet najbardziej tradycyjny zwolennik polityki równowagi nic jej zarzucić nie może pod względem jasności i treści. Taka depesza jest posunięciem politycznem, tembardziej jeśli się zważy na obecną sytuację dyplomatyczną Europy. Nie przytaczałem tej depeszy na dowód „realnej pomocy", jakiej nam Francja udziela, ale poto, aby najświeższym co do daty dokumentem wykazać, jak dyplomacja francuska

(*Dalszy ciąg na szpalcie 6-tej*).

ECHA STOLICY

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu.

Zapowiada się bardzo interesująco. Na porządku dziennym znajdują się bowiem dwie sprawy, które oddawna były przedmiotem ożywionej dyskusji politycznej. Są to: sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku posłów B.B. w sprawie rewizji konstytucji i sprawozdanie komisji regulaminowej w sprawie dodatkowego regulaminu w związku z rewizją konstytucji. Posiedzenie dzisiejsze w ten sposób otworzy debatę konstytucyjną.

W związku z tem, w sobotę komisja regulaminowa przyjęła projekt posła Piaseckiego w sprawie uzupełnienia regulaminu. Projekt składa się z 8 artykułów. Artykuł 2-gi (102) projektu głosi:

„Wnioski o zmianę ustawy konstytucyjnej podlegają trzem czytaniom w myśl postanowień art. 14 do 17 z uwzględnieniem przepisu art. 105 regulaminu Sejmu".

Wnioski o zmianę ustawy konstytucyjnej marszałek przekazuje bez dyskusji i głosowania do komisji konstytucyjnej, co jest równoznaczne z odbyciem pierwszego czytania.

Artykuł 4 (104) mówi, że:

Podczas obrad na komisji poprawki do wnisków o zmianie konstytucji powinny być zgłoszone w trybie art. 44 regulaminu Sejmu.

Przyjęcie lub oddrzucenie zgłoszonych poprawek odbędzie się zwykłą większością głosujących.

Wnioski mniejszości komisji powinny uzyskać 111 podpisów.

Art. 5 (105) brzmi:

Nad sprawozdaniem komisji Sejm odbędzie dwa czytania, przyczem jedynie przy trzeciem czytaniu mają zastosowanie postanowienia ust. 3 art. 125 konstytucji (trzy piąte głosujących (przy obecności conajmniej połowy ustawowej liczby posłów).

Z powodu wiadomości o liście Pana Meysztowicza do Pana Premjera Bartla, zamieszczonej w Kurjerze Porannym z 12 stycznia Nr. 12, wyjaśniamy, że list ów został wysłany natychmiast po otrzymaniu przez pana Meysztowicza listu Pana Premjera i że końcowy jego ustęp różni się nieco od tekstu podanego przez Kurjer Poranny. List ów brzmiał, jak następuje:

„Wielce Szanowny Panie Premjerze. Dziękuję Panu Premjerowi za Jego uprzejme pismo. Uwłaczające mi głosy kilku dzienników przyjąłem bardzo spokojnie. Autorowie tych głosów nie rozumieją, że można się rozejść z powodu różnicy zdań, ale z wzajemnem uznaniem dla wysiłków każdej ze stron i czystości jej intencji. Cenię wysoko słowa Pana Premjera, stwierdzające, żeśmy się tak właśnie rozstali, i proszę Go o przyjęcie wyrazów mojego najwyższego uszanowania. — A. Meysztowicz — 6 stycznia 1929 w Wilnie.

Najbliższe awanse wojskowe.

Najbliższe awanse w armji są w przygotowaniu i będą ogłoszone 19 marca r. b. w dniu imienin Marszałka Piłsudskiego. Awanse dotyczyć będą młodszych oficerów do majorów włącznie. Awanse wyższych wojskowych były ogłoszone jak wiadomo – z początkiem bież. miesiąca.

Senat o sądach powszechnych.

W sobotę po południu obradował Senat nad przyjętą przez Sejm uchwałą co do odroczenia wejścia w życie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o sądach powszechnych.—Dyskusja trwała parę godzin. W jej trakcie postawione zostały trzy wnioski: Posła Głąbińskiego N. D. o przyjęcie uchwały w brzmieniu Senatu t. j. o odroczenie wykonania dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej do 1 stycznia 1930 r. Wniosek posła Posnera (PPS.) domagający się wyodrębnienia z dekretu kilku artykułów, które są obecnie tematem obrad sejmowej komisji prawniczej, wreszcie wniosek referenta senatora Perzyńskiego o zapowiedzenie Sejmowi zmian które mają być dokonane w uchwale Sejmu. W głosowaniu przyjęty został olbrzymią większością głosów wniosek sen. Perzyńskiego.

Budżet min. Poczt i Telegrafu.

WARSZAWA, 14 I. PAT. Na południowem posiedzeniu sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Poczt i Tel. Referent pos. Dobrzański (BB) stwierdził, że przywrócenie urzędu ministra poczt i telegrafów tudzież przeniesienie urzędów wykonawczych do grupy przedsiębiorstw państwowych wpłynęło bardzo dodatnio na sprawność i rozwój tego resortu, co referent ilustruje szeregiem danych.

W dyskusji przemawiali posłowie Ciołkosz (PPS), który zajął się między innemi rewizją uposażeń, Kornecki (Kl. Nar.), zgłaszając szereg interpelacyj pod adresem Ministerstwa, Kapeliński (Wyzw.) i Roja (Str. Chł.), vicemin. Dobrowolski oraz pos. Rozmarin, który żądał dopuszczenia Żydów do służby w tym resorcie.

Przedstawiciel Izby Kontroli Państwa, zabierając głos, oświadczył, że N. I. K. dokonywując kontroli robót przy budowie centralnego gmachu telegrafów i telefonów w Warszawie, zwrócił uwagę na utworzenie przy Min. P. i P. biura budowlanego oraz jako organu tego biura, biura podróży. Utrzymanie obu tych biur jest bardzo kosztowne i nie jest przewidziane ani w statucie organizacyjnym ani w preliminarzu na rok 1928–29.

Ostre wystąpienie opozycji w Kownie

Dwa kongresy lewicowe. — B. prezydent Grinius potępia obecny rząd. — Laudininki i socjal-demokraci odrzucają kompromis.

RYGA, 13-I. PAT. Z Kowna donoszą do Lety: W niedzielę dnia 13 stycznia r. b., po raz pierwszy od czasu przewrotu na Litwie z roku 1926, zebrały się kongresy lewicowych stronnictw opozycyjnych: Laudininków i socjalnych demokratów. Dziennikarskich sprawozdawców nie dopuszczono ani na jeden ani na drugi kongres.

W zjeździe laudininków uczestniczyło przeszło 100 delegatów. Obecni byli również w sali dwaj urzędnicy policyjni, którzy stenografowali cały przebieg zjazdu. Przewodniczącym zjazdu laudininków wybrano d-ra Staugajtisa z ostatniego sejmu. Referował na zjeździe w imieniu centralnego komitetu partji Dajlide. W rozprawach zabierali głos m. in., były prezydent republiki d-r. Grinius, były premjer Slezeviczius. Dr. Griunius oświadczył, że wypadki z 17-12 1926 r. były dla Litwy katastrofą. Rząd lewicowy — wywodził Grinius — zrzekł się przedwcześnie władzy nie dlatego, aby nie był w stanie walczyć, lecz dlatego, iż stawiał interes państwa ponad interesy partyjne.

Rozpatrując wewnętrzne położenie Litwy od czasu przewrotu, kongres stwierdził, że życie państwowe coraz bardziej odbiega od ideału demokracji i parlamentaryzmu, w imię których naród litewski walczył o swą niepodległość. Pozostanie nadal na obecnej drodze grozi Litwie wykreśleniem jej z liczby krajów kulturalnych, i ujemnie odbić się może na reputacji Litwy zagranicą i na jej położeniu międzynarodowem.

Kongres socjalnych demokratów zgromadził 30 delegatów. I na tym zjeździe asystowało dwóch funkcjonarjuszy policji, notując stenograficznie przebieg obrad, oraz dwóch innych dla utrzymania porządku. W imieniu centralnego komitetu przewodniczący jego inż. Kairis przedłożył zjazdowi sprawozdanie. Wskazał, iż z 200 oddziałów stronnictwa socjalno-demokratycznego na Litwie czynnych jest niespełna 100, a wszystkie inne zamknęła policja. W powiatach Telszy, Troki i Marjampol zamknięto wszystkie wogóle organizacje socjalno-demokratyczne. Kongres przyjął rezolucję, w której oświadcza, że o danym kompromisie z rządem obecnym nie może być mowy.

UCHWAŁY KONGRESU LAUDININKÓW.

W uchwalonych rezolucjach w sprawie polityki wewnętrznej kongres wysunął następujące tezy: 1) Stworzona pod hasłem demokracji niezawisłość Litwy istnieć może tylko w imię demokracji. 2) W parlamentaryzmie kongres upatruje nietylko formę rządu ale także szkołę, w której naród uczy się troszczyć sam o interesy swego państwa, co jest niezbędne zwłaszcza w małych krajach. Kongres protestuje przeciwko temu, iż rozwiązany przed dwoma laty sejm litewski nie był dotychczas zwoływany i że administrowanie krajem odbywa się bez udziału przedstawicielstwa narodu. Kongres protestuje przeciwko sytuacji, która pozbawia ludność swobód obywatelskich i praw poręczonych przez konstytucję, a także protestuje przeciwko biurokratycznemu centralizmowi we wszystkich dziedzinach, który niszczy inicjatywę obywatelską i ogranicza prawa samorządowe. Kongres domaga się, aby sejm był natychmiast zwołany i ażeby sejmowi, jak to jest przyjęto we wszystkich krajach kulturalnych, dana była możność uchwalania budżetu, ustaw i zatwierdzania międzynarodowych umów i t. d. W sprawach polityki zagranicznej kongres laudininków w rezolucjach swych stwierdza: 1) że postanowienie Rady Ligi Narodów z 10-12 1927 r. nakłada na Litwę obowiązek wznowienia stosunków z Polską, przyczem sprawę „okupowanej części Litwy" pozostawiono na dalszym planie, i w ten sposób pozbawiono Litwy najważniejszej broni ku rewindykowaniu Wilna. 2) z Niemcami zawarto unjowę handlową, która faktycznie przekształca Litwę w niemiecką kolonję. 3) zwalczając chrześcijańską demokrację rząd zawarł konkordat z Watykanem, w wyniku którego zwiększa się klerykalny wpływ państwa. 4) nie uczyniono niczego w sprawie sojuszu państw bałtyckich, przeciwnie, dopuszczono w stosunku do krajów bałtyckich niepożądane obce wpływy. 5) z pobudek polityki wewnętrznej zawarto ścisły związek z tak odległym krajem jak Włochy, podczas gdy stosunków z najbliższymi sąsiadami nie uregulowano. Kongres podkreśla, że w zagranicznej polityce należy zwrócić większą uwagę na zasadę celowości a nie kierować się interesami odrębnych grup i osób. Dla wzmocnienia międzynarodowego położenia Litwy kongres uważa za potrzebną konsolidację wewnętrznego życia państwowego na zasadach demokracji i parlamentaryzmu. Co się tyczy zarządzenia naczelników powiatów o zmianie statutów politycznych organizacyj, iżby niepełnoletni nie mogli należeć do organizacyj, kongres uznał, że to rozporządzenie jest bezprawne, lecz aby uniknąć zatargów postanowił sprawę tę pominąć.

UCHWAŁY SOCJAL-DEMOKRATÓW

Za najważniejsze zadanie w przyszłości kongres uważa dążenie do utrwalenia na Litwie demokracji, przyczem należną rolę uzyskać mają organizacje robotnicze celem obrony rozlicznych praktycznych interesów. Postanowienie naczelników powiatów o zmianie statutów politycznych organizacyj, kongres uznał za bezprawne i poruczył centralnemu komitetowi skoordynować te statuty z obowiązującemi ustawami. Oznacza to odmowę spełnienia żądania o wykluczeniu niepełnoletnich, czego domaga się rozporządzenie naczelników powiatowych.

W kołach socjalistycznych liczą się z możliwością zupełnego zamknięcia partji socjaldemokratycznej przez rząd i wypowiadają zdanie, że partja w takim wypadku nic nie straci, gdyż i przy obecnych warunkach prawie zupełnie nie może pracować.

Po zamknięciu kongresu socjalistów, uczestnicy jego próbowali zaintonować międzynarodówkę, lecz policja nie dopuściła do tego.

DZIAŁALNOŚĆ SZPIEGOWSKA G.P.U. W ŁOTWIE.

W związku z procesem sowieckiego szpiega-kobiety Winty, który ma się odbyć w tych dniach w ryskim sądzie okręgowym, „Siewodnia" przytacza ciekawe dane, dotyczące szpiegowskiej działalności G. P. U. w Łotwie.

Według tych danych, w ciągu 10 lat w Łotwie wykryto 20 organizacyj szpiegowskich. Pierwszą większą tego rodzaju organizacją była organizacja Pulkins-Krumina, którego w 1920 r. w przedmieściu Rygi znaleziono z przestrzeloną piersią. Nazwisko zabójcy nie ustalono, natomiast przy Kruminie znaleziono obfity materjał, jako to: blankiety oddziałów wojskowych, pieczęcie i t. d.

Wkrótce po zabójstwie Krumina władze śledcze wpadły na trop nowej bandy szpiegowskiej, na czele której stał urzędnik połpredstwa w Rydze, Wiksne, a której pracowało również szereg urzędników sowieckiej floty handlowej. Organizacja ta dysponowała wielką ilością i licznemi zakonspirowanemi lokalami, dokąd dostarczono materjał. Najczynniejszy udział, brała w niej niejaka Olga Braukis

Najczynniejszym agentem tej organizacji był ordynans mobilizacyjnego oddziału sztabu generalnego Gebauer-Putra. Putra dwukrotnie był aresztowany i dwukrotnie zbiegł. Obecnie zajmuje odpowiedzialne stanowisko wywiadowcze w GPU.

Po upływie zaledwo pół roku od wykrycia tej organizacji do Rygi zawitał międzynarodowy szpieg Fin Seizio-Seglinsz, który po wydaniu bolszewikom ważnych dokumentów, dotyczących armji fińskiej, zbiegł z Finlandji.

Opozycja chrześcijańskich demokratów

KOWNO, 14-I. PAT. Dziś w Kownie odbywał się kongres partji chrześcijańsko-demokratycznej, który przeciągnął się od godz. 10 rano do 9 wiecz. W obradach brało udział około 350 osób. Z referatami wystąpiło szereg wybitnych przedstawicieli tego stronnictwa, rozpatrując w sposób wysoce krytyczny politykę zewnętrzną i wewnętrzną obecnego rządu. Uchwalona przez kongres rezolucja na ogół niewiele się różni od przyjętej wczoraj rezolucji laudininków.

Król Amanullah abdykował

BERLIN. 14.I. Pat. Biuro Wolffa donosi z Peshawaru, że na pograniczu Afganistanu krążą pogłoski, jakoby Amanullah miał się zrzec tronu na rzecz swego starszego brata, księcia Inayater-Ullaha. Król Amanullah miał opuścić Kabul i odlecieć samolotem w kierunku Kandahara.

LONDYN, 14-I. PAT. AGENCJA REUTERA POTWIERDZA WIADOMOŚĆ O ABDYKACJI KRÓLA AMANULLACHA.

Podział administracyjny Jugosławji

WIEDEŃ, 14 I. Pat. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu, za „Prawdą", że rząd przygotowuje projekt ustawy o podziale administracyjnym państwa. Mają być utworzone następujące terytorja: Białogród, Syrmia Sarajewo, Raguza, Zagrzeb, Slovenja, Morawy, Nisz, Sumadyja, Uestib, Kossowo i Monastyr. Tenże organ donosi, że minister spraw zagranicznych dr. Marynkowicz wyjedzie jutro przez Austrję do Szwajcarji, gdzie pozostanie około 2 miesięcy na kuracji.

Anglja udzieli pożyczki Jugosławji

BIAŁOGRÓD, 14-I. PAT. Do Białogrodu przybył przedstawiciel grupy banków londyńskich Robert Porters. Według informacyj dzienników, zadaniem Portersa jest zebranie szczegółowych danych we wszystkich sprawach, interesujących finansistów angielskich, w związku z projektowaną pożyczką inwestycyjną i stabilizacyjną. Porters odbył już dłuższe narady z gubernatorem i wicegubernatorem Banku Narodowego.

Jeszcze o nocie Litwinowa

PARYŻ, 14-I. PAT. Komentując odpowiedź Litwinowa na notę polską, Gauvain podkreśla na łamach „Journal des Debats" prawidłowość stanowiska Polski, która jest słusznie zdziwiona tem, że Moskwa zwróciła się z propozycją podpisania protokułu jedynie do Polski i Litwy, pozostawiając bez skutku niejednokrotne propozycje czynione w tej sprawie przez Rumunję i państwa bałtyckie. Zdaniem dziennikarza francuskiego, jasnem jest, że czyniąc tę propozycję Sowiety chciały zdobyć neutralność Polski, nie angażując się z innymi sąsiadami i rezerwuje sobie oczywiście możność użycia względem nich siły. Jest rzeczą niesłychaną, że Litwinow przywłaszczył sobie pakt Kelloga w chwili, gdy jeszcze nie wiadomo, czy wejdzie on kiedykolwiek w życie. Zastrzeżenia Polski nie są bynajmniej szykaną, są one niezbędne wobec zachowania się komisarzy ludowych, którzy przekręcają fakty i błędnie je komentują, podając się za przodujących apostołów pokoju, podczas gdy wszędzie wzniecają niesnaski wewnętrzne i komplikacje zewnętrzne. Chcieliby oni przedstawić w złem świetle państwa sąsiedzkie, których zgubę obmyślają. Należy ich zdemaskować kończy Gauvain.

Polityczne morderstwo w Moskwie

MOSKWA, 14-I. PAT. Były generał armji Wrangla Staszczew, który w ostatnich latach był profesorem jednej ze szkół wojskowych w Moskwie, został zabity w swojem mieszkaniu. Zabójca, nazwiskiem Kolenberg, liczący lat 24, oświadczył w chwili aresztowania, iż zabójstwa tego dokonał z zemsty za śmierć swego brata, straconego z rozkazu Staszczewa w czasie wojny domowej na południu Rosji.

Stan zdrowia króla Jerzego

LONDYN, 14-I. PAT. Według ogłoszonego dziś rano biuletynu, o stanie zdrowia króla następuje powoli poprawa. Następny biuletyn będzie ogłoszony jutro wieczorem.

Atak sercowy marszałka Focha

PARYŻ, 14-I. PAT. Marszałek Foch miał dziś atak sercowy. Stan jego wymaga zupełnego wypoczynku.

Trzęsienie ziemi na Kamczatce

TOKIO, 14-I. PAT. Centralne obserwatorjum meteorologiczne zanotowało wczoraj o godz. 9-ej rano wstrząśnienia podziemne, których ognisko znajdowało się prawdopodobnie w pobliżu Kamczatki.

Kradzież 17 milj. lej w pociągu.

BUKARESZT, 14-I. PAT. W ekspresie Bukareszt—Paryż skradziono p. Kruszewskiemu z Bukaresztu walizkę z biżuterją wartości 17 mil. lej. Kruszewski zauważył brak biżuterji na stacji Subotica w Jugosławji. W Zagrzebiu pociąg był zatrzymany przez policję, która jednak nie mogła odnaleźć złoczyńców.

sojusz z Polską pojmuje. Dowodów na „realne pomoce" Francji jest mnóstwo: wiedzą o nich dobrze nasi ministrowie spraw zagranicznych od p. Paderewskiego i księcia Sapiehy (który wraz z p. Briand'em podpisał układ polityczny francusko-polski z 19 lutego 1921 r.), aż do p. Augusta Zaleskiego włącznie.

III. A oto pański nowy zarzut: wydaje się panu, że chciałbym naszą politykę zagraniczną „uzależnić od opinji publicznej" i to w dodatku od opinji „cudzej". Zarzut zupełnie gołosłowny. Nie poprze go pan ani jednem słowem zacytowanem, z moich artykułów. Uważam, iż prowadzenie czy choćby tylko inspirowanie polityki zagranicznej wymaga tak rozległej wiedzy historycznej i społeczno-ekonomicznej, orjentowania się w zasadniczych dążeniach poszczególnych państw i ponadpaństwowych imponderabiljów, a wreszcie znajomości wpływowych ludzi, że w każdym kraju tylko nieliczna grupa osób do pracy tej się nadaje. Różne są opinje publiczne i długo możnaby dyskutować na ten temat: co to jest opinja publiczna? W każdym razie minister spraw zagranicznych danego kraju musi się cieszyć zaufaniem większości tego grona osób, które w zakresie polityki zagranicznej mają cóś do powiedzenia. Naprawiajmy nasz ustrój ale nie odrzucajmy niezbędnej kontroli.

Z zarzutem, iż chciałbym uzależnić naszą politykę zagraniczną od „opinji cudzej", doprawdy nie wiem, co począć. Karygodnem byłoby rozumować o polityce zagranicznej Polski i jej żywotnych interesach wyłącznie pod kątem widzenia interesów Francji. Albowiem żaden sojusz nie sprowadza wszystkich interesów obu kontrahentów do jednego mianownika. Szczególnie kiedy chodzi o sojusz starego wielkiego i pod każdym względem ustabilizowanego mocarstwa z państwem nowem, rosnącem, potężniejącem. Ale objekcje i krytyki pomiędzy przyjaciółmi formułuje się w wiadomym tonie, jeśli się chce, aby były pożyteczne. W razie przeciwnym są szkodliwe.

Pozostaję z koleżeńskim uściskiem dłoni

Kazimierz Smogorzewski.

Tym razem nie zamieszczam dłuższego dopisku polemicznego. Niezawsze mnie p. Smogorzewski rozumie, czy nie chce rozumieć. Nie przychodziło mi na myśl występować przeciw sojuszowi z Francją, występowałem tylko za tem, aby ten sojusz był normalny. Z ostatnich zdań artykułu p. Smogorzewskiego wydaje mi się, że zgadza się on ze mną, że sojusz ten jest dziś trochę nienormalny, ale tłumaczy to tak, że Francja jest państwem, a my mniejszem. W moich artykułach starałem się właśnie tę sprawę zbadać i odpowiedzieć na pytanie, czy istotnie dysproporcja sił pomiędzy Francją i nami jest tak duża, aby usprawiedliwić to, że Francja prowadzi wobec Niemiec korzystną dla siebie politykę pokojową, pozostawiając nam ciężary przedlocarneńskich nastrojów. Otóż sądzę, że ta dysproporcja sił nie jest tak duża. Pan Smogorzewski twierdzi, że nieściśle podałem treść depeszy Brianda, godzę się na to chętnie, gdyż istotnie podałem tylko w skrócie jej myśl zasadniczą, ale czy p. Smogorzewski zarzuci nieścisłość także memu twierdzeniu, że depesza Brianda jest faktem mniej ważnym od zachowania się p. Brianda w Lugano.

Polemika na własnych szpaltach jest rzeczą oryginalną, lecz nie należy jej przedłużać. Dobrze jest, że czytelnicy nasi zorjentowali się, że w swoich artykułach politycznych p. Smogorzewski z innych wychodzi założeń, a ja z innych. To będą pamiętać, gdy czytać będą dalsze artykuły p. Smogorzewskiego i moje. *Cat.*

ECHA KRAJOWE

Odpowiedź Kuratorjum na memorjał gimnazjum białoruskiego w Nowogródku

Sprawa uzyskania praw publiczności na najlepszej drodze

NOWOGRÓDEK. 14.I.(tel. wł. Słowa). Jak się dowiadujemy Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego nadesłało odpowiedź na memorjał Gimnazjum Białoruskiego w Nowogródku. W myśl odpowiedzi Kuratorjum sprawa nadania Gimnazjum Białoruskiemu praw publiczności znajduje się na najlepszej drodze i po spełnieniu dodatkowych wymogów zostanie przychylnie załatwiona.

W kwestji wprowadzenia nauki historji powszechnej do klas niższych Kuratorjum zajęło stanowisko przychylne podobnie jak w stosunku do gimnazjum białoruskiego w Wilnie. Co zaś do wprowadzenia nauki historji Białorusi, to z uwagi na to, że przedmiot ten nie został przewidziany w planie naukowym, załatwienie tej sprawy nie leży w kompetencjach Kuratorjum.

Skrzydlaty kurjer z Prus Wschodnich.

STOŁPCE, 14-I. (tel. wł. Stołpce). Wpobliżu granicy znaleziono wojskowego gołęb a pocztowego, który opadł wskutek wyczerpania. Na łapce w tk. zw. tulejce znaleziono szyfr z którego wynika, iż gołąb należy do jednej z grup wojskowych w Prusach Wschodnich.

Skrzydlaty kurjer wraz z swą poczta przekazany został władzom wojskowym.

Jeszcze o naszych wodach mineralnych

W Nr. 10 (1920) dziennika „Słowo" z d. 12.1. 29 r. p. L. Widzki umieścił notatkę z Widz powiatu Brasławskiego, zatytułowaną „Nasze źródła i nasza przeszłość".

W tej notatce nadmienia o źródle wody siarczanej, które za dawnych czasów było bardzo modne i licznie odwiedzane; wodę tę „sądząc z zapachu i koloru", autor notatki uważa „za dostatecznie mocną"; autor wzywa władze sanitarne do poczynienia badań ściślejszych i t.d.

Jako były naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia Publicznego podaję, że w dostępnej mi literturze rosyjskiej znalazłem wzmianki o dwu miejscowościach na terenie Województwa Wileńskiego, gdzie istnieją źródła rzekomo lecznicze. Na str. 1 broszury „Wilenskaja gubiernja" (G.G. Goszkiewicz Wilno 1905 r.) istnieje krótka wzmianka którą przytaczam w przekładzie: „źródła mineralne — w Birsztanach. Stoklszkach w powiecie Trockim, oraz w Dukszt ach, w powiecie Wileńskim". W broszurze zaś zatytułowanej „Nowoaleksandrowskij ujezd" (K. Gukowski 1895 r. wyd. kowieńskiego gubernjalnego Komitetu Statystycznego) istnieje na str. 19 dość obszerna wzmianka o „mineralnych", mianowicie „siarczanych" źródłach w majątku Widze-Łowczańskie. Oprócz danych umieszczonych w artykule p. Z. Widzkiego, p. K. Gukowski zaznacza, iż „starzy mieszkańcy wsi okolicznych opowiadają, że przed 35 laty (obecnie przed 68 l. — przypisek mój) kiedy to pożar zniszczył budynki zakładowe, przy źródłach istniały łazienki o 50 kabinach, w których używali kąpieli liczni chorzy; działanie tych kąpieli było uważane jako cudowne.

W roku 1926 zostały pobrane przez władze sanitarne wileńskie próbki wody ze źródła koło Dukszt; woda ani smakiem ani wyglądem nie wzbudzała podejrzenia co do wartości mineralnych; ze źródła zaniesionego piaskiem wytryskiwała dość obficie woda źródlana o smaku zwyczajnej wody pitnej. Miejcowe podanie również mówi o istnieniu tutaj zakładu leczniczego przed laty.

W roku 1928 na zarządzenie p. Wojewody Wileńskiego udałem się do Widz w celu zbadania źródeł wody na miejscu.

Majątek Widze - Łowczyńskie leży o 4 km. od miasteczka Widz, zaś źródła w odległości 0,3 km. od dworu tuż za parkiem.

Głównych źródeł znalazłem 2; jedno wytryska na dnie basenu o kształcie prawidłowego czworoboku ocembrowanego staremi belkami; długość basenu wynosi koło 6,5 m. szerokość koło 1,5 m., głębokość — koło 0,75 m.; drugie zaś źródło leży w odległości koło 8,5 m. od pierwszego i posiada kształt dołu, w którym jeszcze się zachowała duża beczka dębowa, głębokość wody koło 0,75 m.

Obydwa źródła leżą na pochyłości wzgórka; ze źródeł woda płynie w postaci strumyka, który po drodze przyjmuje wodę z kilku sąsiednich źródeł; przebiega po terenie błotnistym i wpada do jeziora „Smierdzialis" o powierzchni koło 1,5 ha; jezioro to leży w odległości koło 100 kroków od źródeł.

Na wzgórku koło parku są jeszcze widoczne ślady podwalin po kilku willach, które prawdopodobnie służyły dla przyjezdnych kuracjuszów.

Obecnie źródła leżą wśród zarośli olszynowych.

O kroków 30 przed zaroślami uderza powonienie zapach siarkowodoru (zgniłych jaj); woda w źródłach jest przezroczysta i posiada smak słonawy ledwo odczuwany; oraz słaby zapach siarkowodoru; dno strumyka który wypływa z obu źródeł pokryte jest staremi liśćmi, gałązkami oraz trawą; wszystko to jest zabarwione na biało z powodu osiadania gipsu.

Analiza chemiczna wody łaskawie dokonana przez p. profesora W. Kraszewskiego wykazała

Oddziaływanie — obojętne.

wolnego dwutlenku węgla	— 40	mg. w lit.
słabo związanego „	„ — 125	„ „
chlorku sodowego	— 92	„ „
tlenku wapni a	— 117	„ „
kwasu siarczanego	— 56	„ „
części stałych	— 510	„ „

Nieobecność Siarkowodoru, Amonjaku, Azotynów i Azotanów.

Na podstawie powyższych danych można stwierdzić iż wody ze źródeł Widzkich nie można zaliczyć do szeregu wód mineralnych, ponieważ ona zawiera zbyt mało części stałych — 510 mg. (norma maksymalna dla wody pitnej — 500 mg) i dwutlenku węgla; nie zawiera również węglanu sodu, siarczanu sodu (względnie magnesu) oraz siarko wodoru.

Zawiera jedynie nieco zwiększoną ilość chlorku sodowego 92 mg. (maksymum normalne dla wody pitnej 50 mg).

Natomiast jest bardzo czystą, gdyż nie zawiera ani śladu związków azotowych i ciał organicznych.

Brak siarkowodoru w probkach wody do wodzi jego niewielką zawartość w źródle, która się w czasie przewiezienia wody ulotniła. Obecność siarkowodoru w powietrzu i w wodzie w źródle dowodzi, iż woda pochodzi z głębokich warstw gruntowych i styka się z pokładami związków siarki mineralnych, np. z pirytem.

Nie ulega wątpliwości, iż woda, gdyby była pobrana z głębi ziemi przy pomocy wiercenia, musiałaby zawierać daleko więcej części mineralnych, niż pobrana z powierzchni ziemi, gdzie się ona rozcieńcza wodami zaskórnemi i naziemnemi; jednak w każdym bądź razie nie może ona być zaliczona do wór siarczanych leczniczych ponieważ nie zawiera wcale związków mineralnych siarkowych oraz w dostatecznej ilości siarkowodoru.

Dr. M. Kozłowski.

OSZMIANA.

— **O lekcje religji w szkołach.** Bardzo często w prasie Wileńskiej pojawiają się wzmianki ostrzejsze i bardziej spokojne o nauce religji. Rz. Katolickiej w szkołach powszechnych. Często podsuwa się wnioski iż w omijaniu nauki religji działają czynniki anty - katolickie. Mieszkając w powiecie katolickim jakim jest pow. Oszmiański nie będę wydawał sądu, jak się dzieje w powiatach o ludności mieszanej i czy rzeczywiście wyznaczają się do szkół o jednej sile nauczycielskiej kierownicy - prawosławni, gdzie większość dzieci jest katolicka, a katolicy do wiosek prawosławnych. Z uwagi jednak na ważność sprawy muszę zwrócić uwagę na brak katechizacji w szkołach katolickich. Nie biorę się sądzić czyja w tem wina, t.j. czy ksiądz, który ma obowiązek przyjeżdżać na lekcje nie robi tego wobec fizycznej niemożliwości na inne swe kapłańskie zajęcia— czy ze względu na znaczne często odległości fakt jednak jest faktem, iż narzekania wśród ludności są i często dają się słyszeć. Szkoła jednosobowa musi być bezwzględnie częściej przez księdza odwiedzana — gdyż nauczyciel nigdy pod względem wykładu i nastroju którego szukają rodzice w szkołach — nie wystarczy. Władze duchowne muszą większą uwagę zwrócić na tę sprawę, niezapominając, iż wszelka krytyka i potępienie „zakusów masońskich" wtedy tylko wyda owoce, gdy sami kapłani dadzą przykład swej ofiarnej pracy dla kościoła, ludu i państwa.

Beztroski.

Wielkie śniegi w Polsce tamują ruch kolejowy

WARSZAWA, 14. I. PAT. W związku ze śnieżycami, jakie mają miejsce w szeregu dyrekcyj kolejowych, a zwłaszcza w dyrekcjach wschodnich, a więc wileńskiej, lwowskiej i stanisławowskiej, ruch kolejowy w ostatnich dniach napotkał na olbrzymie przeszkody wskutek zasypania terenów śniegiem oraz przerwania w wielu miejscach komunikacji telegraficznej i telefonicznej, co siłą rzeczy musiało odbić się na sprawności ruchu i jego punktualności.

W dyrekcji radomskiej na wielu liujach musiano uruchomić plugi odśnieżne. Na szlaku Stojanów — Sienkiewiczówka pociąg osobowy, który ugrzązł w śniegu, pozostał na linji 7 godzin. W lwowskiej dyrekcji kolejowej, między stacjami Tarnopol i Zbaraż utknął w śniegu pociąg towarowo-osobowy, przyczem przyodkopywaniu pociągu wykoleił się parowóz zatarasowując tory.

Na linji Podhajce — Lwów wstrzymano aż do odwołania ruch towarowy wskutek zasp śnieżnych. W stanisławowskiej dyrekcji kolejowej duże opady śnieżne unieruchomiły lokalne koleje.

W dyrekcji wileńskiej rozpoczęła się dn. 14 b. m. silna zamieć śnieżna. Dnia 14 b. m. w warszawskiej dyrekcji kolejowej w pobliżu Rokiciny na pociąg towarowy najechał pociąg osobowy, wskutek czego wykoleiło się kilka próżnych wagonów, zatarasowując tor. Z podróżnych pociągu osobowego, ani z obsługi nikt nie odniósł obrażeń. Na miejscd wypadku wyjechał pociąg ratunkowy z Krakowa oraz komisja dyrekcyjna.

Zderzenie pociągów.

LWÓW, 14-I. PAT. Dyrekcja kolei państwowych komunikuje: W dniu 14 b. m. utknął w śniegu na linji Lwów—Sapieżanka pociąg towarowy Nr. 2371. Celem udzielenia pomocy wysłano na miejsce zatrzymania się powyższego pociągu pociąg osobowy Nr. 2314. Nie czekając na przybycie pomocy ruszył ze szlaku parowóz pociągu Nr. 2371 i zderzył się z pociągiem Nr. 2314. Wskutek zderzenia został zabity kierownik pociągu Nr. 2314 oraz ranni zostali dwaj palacze, dwaj manipulanci pociągu towarowego oraz zawiadowca stacji. Z pośród podróżnych jeden doznał złamania podudzia oraz trzech innych odniosło lekkie kontuzje. Ranni zostali opatrzeni na miejscu przez lekarza rejonowego.

Odwołanie szeregu pociągów.

LWÓW, 14 I. Pat. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie donosi, że z powodu zasp śnieżnych wstrzymano aż do odwołania ogólny ruch pociągów na linji Lwów—Podzamcze—Podhajce, a następnie na linjach Tarnopol—Zbaraż—Łanówka oraz na odcinkach Sapieżanka—Krystynopol i Radziechów—Stojanów.

Katastrofa w kopalni Katowickiej

KATOWICE, 14-I. PAT. W kopalni Wujek, należącej do zakładów Hohenlohe, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł starszy przetokowy kopalni Ludwik Kostka. Podczas przetaczania wagonów, naładowanych węglem, Kostka, wskutek pośliźnięcia dostał się pod koła wagonu, ulegając rozbiciu czaszki i oderwaniu nogi. Górnika przewieziono do lecznicy Brackiej w Katowicach, gdzie zmarł wskutek odniesionych ran. Władze górnicze przeprowadzają śledztwo celem ustalenia przyczyny wypadku.

10 miljonów dolarów jako podarunek gwiazdkowy

BOSTON. 2 (PAT). Miljoner nowojorski Edward Harkness ofiarował tutejszemu uniwersytetowi Harvard 10 milj. dolarów, jako podarunek gwiazdkowy. Pieniądze te ofiarodawca przeznaczył na wewnętrzną reorganizację uniwersytetu a w szczególności budowę uniwersyteckich domów mieszkalnych dla studentów.

DEBATA BUDŻETOWA

Głosowanie nad budżetami Min'sterstwa Handlu i Przemysłu i Komunikacji.

WARSZAWA, 14-I. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przewodniczący komisji pos. Byrka, który po poprzedniej niedyspozycji przyszedł dziś do zdrowia, objął przewodnictwo komisji, oświadczając na wstępie, ż w dniu 11 b. m. otrzymał pismo od generalnego referenta budżetu prof. Krzyżanowskiego, że z powodu choroby w rodzinie, nie może on przybyć do Warszawy dla złożenia referatu. Pos. Byrka prosi więc o zgłoszenie kandydatur na generalnego sprawozdawcę. — Po krótkiej dyskusji, pos. Polakiewicz zgłasza kandydaturę pos. Byrki. Wobec tego, że innej kandydatury nikt nie zgłosił, pos. Byrka objął referat.

Przed wstąpieniem do głosowania nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu pos. Zarański uzupełnia swój referat.

W głosowaniu wniosek o podwyższenie dochodów o 100.000 zł., z tytułu likwidacji Urzędu Przywozu i Wywozu, przyjęto. W dalszych głosowaniach przyjęto między innemi poprawkę referenta o podwyższenie pozycji „przemysł ludowy" która wynosi 250 tys. zł., o dalsze 250 tysięcy. Na wniosek pos. Chądzyńskiego podwyższoną pozycję „Pomoc dla organizacji przemysłu rybackiego i morskiego" o 100 tys. zł. W wydatkach nadzwyczajnych przyjęto wniosek referenta o podwyższenie pozycji na rozbudowę polskiej floty handlowej o 1.621.824 zł. oraz na poszukiwanie soli potasowych o 2 miljony złotych. — Na wniosek pos. Chądzyńskiego wyasygnowano 150 tys. zł. na pomoc zrzeszeniom rybackim. Wpłatę Polminu do skarbu podniesiono na wniosek pos. Rybarskiego o 250 tys. złotych, na wniosek zaś referenta podniesiono dochód z kopalń skarbowych na Górnym Śląsku z 900 tys. na 2 i pół miljona złotych.

Przed przystąpieniem do głosowania nad poprawkami do preliminarza Ministerstwa Komunikacji, zarządzono przerwę.

Sprawozdawca budżetu Ministerstwa Komunikacji **pos. Sobolewski** porusza kwestję głównej poprawki pos. Korneckiego o 15 proc. dodatku dla funkcjonarjuszów, zaznaczając, że znalazła ona wyraz swój we wniosku rządowym, który dochodzi jednak do nieco innych cyfr. Pos. Kornecki wyliczył, że wszystkie wydatki na ten cel wyniosą 105.732 tys. złotych, natomiast Ministerstwo oblicza wydatki na 115 miljonów złotych. Jest w tem uwzględniony 15 proc. dodatek i 5 proc. dodatek, względnie zamiast tego ostatniego dodatek mieszkaniowy. Dalej mówca przedstawia propozycję rządu do źródeł pokrycia tego wydatku. Mianowicie rząd podnosi dochody z przewozów towarowych o 25 i pół miljona zł. Następnie rząd proponuje zmniejszenie dopłaty do skarbu o 29 i pół miljona złotych, a wreszcie z inwestycyj skreśla 60 miljonów złotych, co razem daje owe 115 miljonów. W powyższej sprawie zabiera głos pos. Byrka, jako generalny referent budżetu, zaznaczając, że uderza w tym budżecie wyśrubowanie wydatków na inwestycje, które wszak że w normalnych stosunkach nie powinny być pokrywane z bieżących dochodów w tak wielkich sumach. Mimo pochwały dla administracji pos. Byrka także stwierdza pewne braki, głównie jeżeli chodzi i sprawę dostaw drzewnych. Generalny referent nie może zrozumieć dlaczego kolej nie bierze drzewa wprost z lasów państwowych, a tylko u pośredników.

Wiceminister Czapski porusza sprawę podkładów, zaznaczając, że Ministerstwo Komunikacji zwraca się za każdym razem do lasów państwowych i uzyskała zobowiązanie dostarczenia 300 tys. sztuk podkładów, podczas gdy zapotrzebowanie wyniesie 6 miljonów. Widocznie lasy państwowe nie mają odpowiedniego aparatu do wyrabiania podkładów.

Zabierają jeszcze głos posłowie Byrka i Chądzyński.

Przystąpiono wreszcie do głosowania, w wyniku którego przyjęto wniosek rządowy, wskazujący pokrycie na 15 proc. dodatek dla funkcjonarjuszy i dodatek mieszkaniowy. Następnie wniosek rządowy o zwiększenie subwencji o 1800 tys. zł. dla spłaty udziału w kapitale zakładowym spółki „Lot" oraz wniosek pos. Kuryłowicza o skreślenie całej pozycji subwencyj w wysokości 5 miljonów odroczono do trzeciego czytania.

W wydatkach zwyczajnych przyjęto między innemi wniosek posła Chądzyńskiego o podwyższenie różnych dochodów o 5 miljonów oraz wniosek pos. Kuryłowicza o podwyższenie dochodów z przewozu na kolejach wąskotorowych o 2.243 tys. zł. Następnie przyjęto trzy poprawki rządowe o skreślenie różnych pozycyj inwestycyjnych w łącznej sumie 60 miljonów złotych. Wreszcie przyjęto wniosek pos. Kapelińskiego i Kuryłowicza o skreślenie 4 miljonów złotych na dalszy ciąg budowy dyrekcji w Chełmie. Na tem zakończono głosowanie nad budżetem Ministerstwa Komunikacji, poczem posiedzenie odroczono do godz. 16 min. 30.

Myśli o książce i czytelnictwie.

O książce i czytelnictwie zawsze mówi się z pewnego rodzaju uszanowaniem, bo rzeczywiście książka jest pochodnią serca, zwierciadłem ciała, mistrzynią cnót, pogromcą występków koroną mędrców, przewodnikiem w drodze, przyjacielem domu, pielęgniarką w chorobie, towarzyszem i doradcą przełożonych, źródłem naszem krasomówstwa, ogrodem owocowym, łąką kwitnącą, składem pamięci, życiem wspomnień. Wezwana przychodzi, potrzebna zjawia się — zawsze gotowa i zawsze usłużna; zapytana odpowiada natychmiast; przenika tajemnice, oświeca ciemnie, wspiera w wątpliwościach, wyjaśnia zawiłości. Jest obrońcą w nieszczęściu i kierownikiem w szczęściu; podwyższa dostojność i zrównoważa straty.

Każdy człowiek czytający to wszystko, co się powiedziało o książce, sprawdzić może doświadczeniem własnem. Z tego powodu zdawałoby się że książka powinna być czynnikiem społecznym powszechnie znanym, cenionym, poszukiwanym i rozchwytywanym. Rzeczywistość przeczy temu. Mam przed sobą Nr. 3 „Poradnika dla czytających książki" z r. 1928. Cóż się okazuje? My „trzydziestomiljonowy naród o potędze mocarstwowej, o tysiącletniej kulturze zachodniej" stoimy w statystyce wydawanych książek na szarym końcu narodów cywilizowanych". W Europie książka osiąga setki tysiące egzemplarzy nakładu, ta sama książka w Polsce bije się w dwuch, wyraźnie w dwuch tysiącach egzemplarzy" Ciekawe zestawienie liczb!

Książka wymaga myśli, jakiegoś życia wewnętrznego, pracy nad wychowaniem siebie samego — ideału. Jeżeli zaś zechcemy rozejrzeć się po szlakach naszych umysłowych i nielękliwie, powiemy sobie prawdę, przekonamy się, że środowisk myśli oświatowej mamy mniej niż nam się wydawało. Jeżeli, dalej odrzucimy z księgozbiorów i kramików wydawnictwa niesłusznie noszące zaszczytne miano książki, bo nie są według określenia Orzeszkowej ani chlebem, ani skrzydłem, jedni trucizną pornograficzną, lub pomyjami zdrady i oszukaństwa stronniczego, — ileż naliczymy książek?

Bardzo mała część trzydziestomiljonowego narodu zajmuje się czytaniem książek; przerażająca większość, o tysiącletniej kulturze, myśli nie szuka, więc książek nie czyta, bo ma: kino, radjo, dancing, instytuty piękności i t. p. zajęcia, doskonale sprzyjające bezmyślności. Jeżeli czasami zechce czytać, ta ma do usług całe szeregi wydawnictw suto ozdobionych nędznemi obrazkami i jaskrawymi tytułami swej treści — beztreści.

Jakie są przyczyny takiego stanu czytelnictwa? Trzeba zapamiętać, że w mniejszym lub większym stopniu bywało tak zawsze. Liczba myślących, a więc i czytających, nigdy nie była pokaźną. Znana to prawda, że w razie wojny milczą Muzy; a we wrzeniu przewrotów — ginie książka, bo rozumne myślenie zagłuszają najniższe namiętności, któremi zwykli się posługiwać prowodyrzy czerwonego oszukaństwa, chamstwa, zdziczenia.

Każdą książkę trzeba umieć czytać. Niekiedy jedna stronica lub zdanie, dając na wdzięczny tok myśli, więcej przyniesie pożytku niż cały szereg dzieł przeczytanych pobieżnie. Czytać prędko, przerzucając karty, czyli jak mówią Francuzi, czytać palcami, jest to pozbawić się przyjemności i pożytku i stać się podobnym do myśliwego tropiącego zwierzynę: Książek, których nie warto czytać uważnie, lepiej wcale nie brać do rąk. Czytajmy i myślmy, a lepiej nie czytajmy, jeżeli nie chcemy czytając myśleć, a potem o przeczytanem rozważać. Nie dosyć połykać, bo trzeba przetrawić. Od porządnego czytania zależy rozwój rozumu naszego; w razie przeciwnym rozum gubi się, powiem, cierpi i traci siłę woli; o ile bowiem myśl skupiona i dobrze skierowana, staje się siłą dodatnią, o tyle, rozproszona i osłabiona, przyczyni się do niemocy naszej duchowej.

Czy jest na świecie państwo i naród, któryby więcej niż my potrzebował dobrej książki i przez książkę wielkiej i prawdziwej mocy duchowej?

X. Michał Rutkowski.

Co słychać w brylantowym Namakalendu?

Donosiliśmy przed paru dniami o brylantach Namakalendu. Awanturnicy zgrupowani w Nollo postawili rządowi południowi - afrykańskiemu ultimatum albo dopuszczą ich jako robotników do diamentodajnych pól albo wywołają powstanie tubylców i przyłączywszy się do nich siłą zawładną upragnioną miejscowością, Prekluzyjny termin 7-my styczeń minął a rząd nietylko nie zadośćuczynił żądaniom poszukiwaczy ale wzmocnił linję wojsk, broniącą dostępu do Namakalendu i wszczął ofenzywę mającą na celu wyparcie rzezimieszków z Nollo. Ci ostatni, jest ich obecnie około 5000, przestraszyli się i zaproponowali nowy termin dla zawarcia ugody — mianowicie 31 stycznia.

Prohibicja a grypa

W Nowym Jorku ogłoszono konkurs na znalezienie projektu dla skutecznego przeprowadzenia prohibicji i zwalczenia przemytu alkoholu. Nagroda za najlepszą i najpraktyczniejszą odpowiedź wynosi 25.000 dolarów. Jak wielkie powodzenie miał konkurs świadczy najlepiej fakt, że nadesłano (choć termin ostateczny jeszcze nie upłynął) 23.000 projektów. Niektóre z to całe obszerne memorjały.

W międzyczasie szalejąca grypa w Ameryce znacznie wzmogła jak stwierdza policyjna statystyka, popyt na zakazane napoje. Projekty projektami a na zaziębienie wiele ludzi uważa znać za najskuteczniejsze lekarstwo — kubek gorącego grogu.

Zanim kupisz towar zagraniczny — Obejrzyj towar krajowy.

KTO JEST SPORTOWCEM?

Gruba pani, która chce schudnąć, odbywa codziennie spacer piechotą wynoszący nieraz aż dwa kilometry, i opowiada potem wszystkim znajomym, jak to ona się sportuje. Mąż tejże damy, przesiadujący cały dzień przy biurku, uczuwa od czasu do czasu chęć i potrzebę ruchu; zdejmuje wtedy marynarkę, rozpina kamizelkę, chwyta hantle schowane w szufladzie i raz—dwa raz—dwa pręży zwiotczałe ramiona. Interesant wchodzący podczas tych ćwiczeń, bez meldowania, wykrzykuje niezwłocznie z zachwytem: „Oho, nie wiedziałem, że z pana prezesa taki zapalony sportsmen"? „He, he, uśmiecha się zziajany prezes, owszem, owszem, lubię sport i uprawiam go stale w wolnych chwilach".

Młody fircyk i młoda pannica, flirtujący zajadle, przywdziewają pewnego dnia białe spodnie i białą sukienkę, biorą rakiety i idą grać w tenisa. Dwóch chłopców podaje nowiutkie piłki, oboje trzymają nieprawidłowo rakiety, uderzają wadliwie, nie ustawiają się wcale do piłek, które też fruwają bez najmniejszego sensu. Po godzinie stania na placu (od biegania są chłopcy), tryumfalny powrót do domu i ustalona reputacja „zapalonych tenisistów".

Są i inne sposoby pozyskiwania miana sportowca. Ktoś ma urlop dwutygodniowy, więc jedzie do Zakopanego. Plecak, kij w rękę i jazda w góry. Najprzód Kuźnice, potem już dociera, aż na Kalatówki, a wreszcie jest na Giewoncie. Śliczna to rzecz wałęsać się po górach: piękne widoki, wciąż nowe zbocza, a jak miło odpoczywać po trudnem wspięciu; leży się godzinami na trawie, patrząc w niebo i marząc, marząc...

Nie każdy może sobie pozwolić na wyjazd w góry, więc choć ma niemniejsze zamiłowanie do sportu, musi się zadawalniać skromniejszemi wyczynami. Lato, gorący dzień—hejże na plażę. Na piasku w towarzystwie słodkich nimf prędko upływa czas; do wody wchodzi się na chwile, oczywiście w płytkie miejsce, tam się przykuca brrr, brrr, ochlapie się partnerki i prędko zpowrotem na piasek, znowu się wygrzewać i opalać.

Na plażach są i sportowcy na większą skalę: wspaniałe, atletyczne budowy, wystające bicepsy, mina pewna siebie. Taki herkules imponuje wszystkim: staje na głowie, podnosi, bez żadnej zresztą potrzeby, ciężki kamień, mocuje się z kolegą, wreszcie pływa sobie po rzece, zdala od plaży tam, gdzie największy prąd, lekko, jakby od niechcenia klapiąc po wodzie potężnemi rękoma.

Są inni, którzy w niedzielę wynajmują rowery od żyda i jadą za miasto w pola; nie jadą, rzecz prosta, szosą, ale wąskiemi ścieżkami i im węższa, trudniejsza do przejechania ścieżka, tem większa przyjemność i zachwyt... nad samym sobą, nad swą zręcznością, umiejętnością, wprawą.

Wielkie kluby wioślarskie liczą po parę tysięcy członków. Schodzą się poważni panowie z żonami i dziećmi w niedziele, siadają do łódek i jadą w górę rzeki. Im kto ma więcej sił i czasu, tem dalej jedzie. Zagląda się do każdej zatoki, sunie po pod brzegiem porosłym wikliną, przystaje w ładnych, bardziej odludnych miejscach. Śniadanie, obfity podwieczorek odgrywają zawsze niemałą rolę w takich wycieczkach.

A ci, co jeżdżą na saneczkach z góry, ci co godzinami holendrują na ślizgawce, ci co się mocują, usiłując rozłożyć przeciwnika, ci co odbywają ogromne, kilkadziesięciokilometrowe wycieczki piesze, ci co znalazłszy się na wsi, z nadmiaru energji skaczą przez płoty i rowy, ci co wdrapują się na drzewa, biegają po lesie i tylu tylu innych—wszyscy mają tylko jedne określenie dla tych praktyk: **sport**, wszyscy uważają się za **sportsmenów.**

Jest też inny gatunek ludzi i inny sposób rozumienia sportu.

Wysoki, chudy jak szczapa, z płaską piersią, nieproporcjonalnie długiemi nogami i rękoma człowiek czuje się dobrze tylko na rowerze. Naciska pedały, pochyla się nad kierownicą i kręci się, kręci godzinami w kółko po asfaltowym torze. To mistrz torowy. Nigdy nie wyjeżdża za miasto, nigdy nie jeździ po szosie, nigdy nie spaceruje po ogrodzie. Każdą wolną chwilę spędza na torze, objeżdża codziennie to same koło dziesiątki, setki razy. Przez cały rok wykręci na tym torze kilkanaście tysięcy kilometrów.

Jeździec szosowy nie wiele się różni. Pędzi śr odkiemszosy, nie patrzy na okolicę choćby najładniejszą—nie ma czasu, musi przecie trenować, musi utrzymać szybkość 30 klm na godzinę. Zabawni są tacy kolarze, gdy próbują biegać: nogi sztywne odmawiają posłuszeństwa, nie mogą się podnieść, to jakieś kusztykanie na sztywnych, niezgrabnych szczudłach.

Silny, dobrze zbudowany młodzieniec odprowadza matkę na kolej. Jest ciężka walizka, więc woła tragarza. Nie dlatego by mu brakło siły, gdzie tam, mógłby podnieść trzech takich tragarzy razem z niesionemi przez nich walizkami, ale on się trenuje do rzutu kulą i dyskiem. Musi mieć miękkie, elastyczne mięśnie, zdolne do szybkiego, gwałtownego wysiłku. Boi się i unika dłuższego naprężania mięśni—zaszkodzi mu to potem przy rzutach; tam trzeba umieć nagle, w jednym ułamku sekundy skupić całą energję, dać z siebie wszystko, a potem... spocząć. Gdyby chodziło o rzucenie walizki o 10 metrów, uczyniłby to z przyjemnością, ale nosić—nie, mógłby naciągnąć sobie ścięgno.

Do przystanku tramwajowego podchodzi inny wysmukły, gibki chłopak. Paru grubszych, starszych panów goni odchodzący tramwaj: śmiesznie człapią po bruku, sapią, zataczają się; wreszcie po kilkudziesięciu metrach dosięgają tramwaju, łapią się zań kurczowo, gramolą z trudem na stopień. Chłopak się niecierpliwi, spóźni się na randkę — czemuż nie pobiegł jak tamci za tramwajem? Nie może bo jest - mistrzem na 100 mtr. Dla niego biegać to znaczy być w kostjumie, w kolczastych pantoflach na bieżni—i trenować. Tam pokaże prawdziwą szybkość, tu na ulicy w ubraniu, w butach po kamieniach nie odważyłby się biegać: tak łatwo skręcić sobie nogę albo nabawić się odcisku.

Ci co „coś" uprawiają, nigdy nie są opaleni; nie wygrzewają się na słońcu, bo to osłabia, nie kąpią się bo woda jeszcze więcej osłabia. Olimpijczycy amerykańscy startowali w Amsterdamie okropnie brudni — by osiągnąć maximum formy, nie myli się na dwa tygodnie przed zawodami.

A jednak wszyscy ci, co pływają świetnym cravlem tam i zpowrotem w basenie 25 ciometrowym i ci, co biegają jedynie po bieżni wkółko i ci, co jeżdżą na nartach w górach, aby tylko prędzej i bez wspinania się na trudne, piękne szczyty i ci, co godzinami młócą rakietą we wciąż jednakowo przez partnera podawaną piłkę, aby tylko złapać odpowiednie uderzenie i ci, co mają pokaleczone nogi od food-baalu wszyscy twierdzą, że uprawiają **sport i, że są sportowcami.**

Nie trzeba być bardzo spostrzegawczym, by zauważyć, że sport w rozumieniu tych pierwszych, przygodnych sportowców jest zupełnie czemś innem niż w pojęciu tych drugich, tych mistrzów i kandydatów na mistrzów. Dla tamtych jest to zwykła rozrywka połączona z mniej lub większym wysiłkiem fizycznym, dla tych jest to arcypoważne zajęcie, któremu poświęcają się całkowicie i które studjują wytrwale.

Pierwsi nie dążą do niczego: chcą się zabawić i basta, drudzy mają jasno wytknięty cel: chcą osiągnąć możliwie największą doskonałość. Pierwsi chcą nieraz oddziałać korzystnie na swe zdrowie, mają nadzieję, że wzmocnią swój organizm, ewentualnie zapobiegną jakimś chorobom, drudzy świadomie niszczą swe zdrowie ufając, że osiągną upragnione wyniki, nim staną się inwalidami. Że ci drudzy, ci mistrzowie są antytezami zdrowych, wszechstronnie rozwiniętych ludzi, to widoczne dla każdego; kolarz z zapadniętą klatką piersiową, tenisista z monstrualnie rozwiniętą prawą ręką, pływak - obrzydliwy grubas, pokryty warstwą tłuszczu, piłkarz z nogami nadmiernie silnemi no i większość, kolosalna większość ma powiększone, osłabione serce.

Te dwa gatunki ludzi nie mają z sobą nic wspólnego i nie dojdą nigdy do porozumienia właśnie na punkcie sportu. Ci, jak tylko się zmęczą, lubi znudzą przerywają ćwiczenie, tamci nie zwracają na to najmniejszej uwagi i ćwiczą przepisaną ilość czasu.

Sposób ćwiczenia jest tak odmienny, tak różnie pojęty, że o wspólnem odbywaniu go nie może być mowy. Taki amator gra w tenisa tak, jak mu jest przyjemnie, uderza—bo tak mu wygodnie, nie biega bo mu się nie chce; kandydat na mistrza wie, jak trzeba uderzać i stara się tak nauczyć, męczy go to, nudzi (wciąż to samo) ale nie daje za wygraną i trenuje. trenuje...

We wszystkich pojęciach sportu jest to samo: pływak godzinami powtarza te same ruchy, nie ruszając się z miejsca — amator tymczasem pływa swoim psim sposobem, rozkoszując się wodą, wioślarz będzie się uczył latami robić prawidłową elipsę—amator będzie odbywać długie wycieczki, wiosłując nieekonomicznie, niestylowo i nieładnie.

Oczywiście każdy ma swoje zdanie: jedni uważają kandydatów na mistrzów za zwykłych warjatów, za próżniaków, za zwyrodniałych głuptasów, inni z kolei gardzą amatorami jako niedołęgami, tłomokami i dyletantami. Zarówno jedna opinja, jak druga ma wielu wyznawców, jednak kasta kandydatów na mistrzów staje się na zachodzie (w Ameryce bezapelacyjnie) liczniejsza od amatorów. Nam nie chodzi o proklamowanie swego sądu a tylko o stwierdzenie, że pod nazwę sportowiec, podciągają się dziś ludzie, mający z sobą krańcowo różne zapatrywania na istotę sportu.

Karol.

Kurjer Gospodarczy Ziem Wschodnich

Pożyczki pod zastaw produktów rolnych

(W/g komunikatu Banku Rolnego).

Państwowy Bank Rolny wydaje pożyczki pod zastaw produktów rolnych na zasadach Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 360) i Rozporządzenia Wykonawczego Ministrów Skarbu, Sprawiedliwości i Rolnictwa z dn. 14 lipca 1928 r. (Dz. U. Nr. 72, poz. 658).

Pożyczki wydawane będą osobom fizycznym i prawnym, prowadzącym gospodarstwa rolne bez względu na ich obszar, pod zastaw produktów rolnych, będących wyłącznie wytworem danego gospodarstwa rolnego. Dzierżawcom i użytkownikom pożyczki będą udzielane tylko za zgodą właściciela nieruchomości, wyrażoną na piśmie w formie aktu urzędowego lub prywatnego z notarjalnie lub sądownie uwierzytelnionym podpisem właściciela.

Pożyczki będą wydawane pod zastaw ubezpieczonego na pełną sumę wartości i na termin nie mniej, niż o jeden miesiąc dłuższy od terminu zastawu — ziarna żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, nasion koniczyny oraz słomy lnianej nieroszonej.

Maksymalna wysokość pożyczki określa się na 25 proc. ceny rynkowej podług notowań Państwowego Banku Rolnego Oddział w Wilnie (loco stacja załadowania) — jeżeli zboże złożone jest w stertach (stogach), 30% jeżeli zboże w snopach złożone jest w budynkach i 50 proc. jeżeli zboże jest wymłócone i normalnie oczyszczone. Pod zastaw słomy lnianej nieroszonej suchej i złożonej w budynkach — 50 proc. Nasiona koniczyny mogą być przyjęte pod zastaw tylko wymłócone.

Minimalna wysokość tych pożyczek nie może być niższą, aniżeli 1.000 zł. Oprocentowanie 10 proc. w stosunku rocznym płatne zgóry. Poczyczki udzielane będą na termin 3-ch miesięczny; w wyjątkowych wypadkach pożyczki te będą prolongowane, nie dłużej jednak, jak do dnia 1 czerwca 1929 roku.

Zabezpieczeniem służyć będą weksle, podpisane przez zastawcę bez daty płatności z załączeniem deklaracji według wzoru, przewidzianego przez Państwowy Bank Rolny, oraz umowa zastawnicza, zarejestrowana we właściwym Sądzie Pokoju.

Koszty oszacowania zastawu oraz koszty znaków ponosi zastawca. Koszty te potrącane będą przy wypłacie pożyczki.

Ubiegający się o pożyczkę rolnicy winni składać podania według ustalonego wzoru i wpłacać tytułem zaliczki na koszty oszacowania zł. 50.

Wszelkie inne szczegóły dotyczące zastawu są zawarte w umowie w sprawie zastawu rolniczego.

Przed wyborami Prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej.

„Wilnaer Tog", miejscowa gazeta żydowska, interesuje się bardzo wyborami w organizowanej Izbie Przemysłowo-Handlowej. Jak się zdaje panowie żydzi, gotowi rozpocząć kampanję, aby Prezesem Izby został żyd. Kampanja taka gotowa bardzo utrudnić obsadzenie tego stanowiska.

Pod tym zagłówkiem cytuje wczorajsze „Słowo" naszą piątkową notatkę o Izbie handlowo przemysłowej i dodaje:

„Jasne jest dla nas jedno, że Prezesem Izby musi być nie Żyd, lecz Polak, a oczywiście także człowiek z wysokiemi kwalifikacjami i z potrzebnym autorytetem, aby waśnie narodowościowe nie mąciły pracy w Izbie Przemysłowo-Handlowej".

My z naszej strony musimy dodać, że dla nas absolutnie nie jest takiem jasnem, dlaczego Żyd nie może być Prezesem Izby Handlowo Przemysłowej.

Specjalnie w naszym kraju, gdzie udział Żydów w handlu i przemyśle jest tak wielki. Żydowskie sfery gospodarcze mają prawo na to, aby ich przedstawiciel zajął to stanowisko.

Chcemy wskazać na Kraków, gdzie od wielu lat już Prezesem jest Żyd T. Epsztejn, i zdaje się, ten fakt nie przeszkadza rozwojowi starej polskiej rezydencji, odwrotnie, Krakowska Izba jest jedną z najbardziej wzorowo postawionych, jedną z najstarszych. (Istnieje 80 lat).

Dobrze jest, że „Słowo" także dodaje, że przyszły Prezes jej zdaniem, „koniecznie Polak, musi się cieszyć takim autorytetym, aby tarcia narodowościowe nie przeszkadzały pracy Izby.

Wilner Tog
Nr. 12 od 14. I. 29 r.

INFORMACJE.

— (o) W sprawie podatku obrotowego. Jak nas informują, Min. Skarbu na podstawie ustawy o podatku obrotowym w roku ubiegłym wydało okólnik, na mocy którego przedsiębiorstwa handlowe, co do których istnieją udokumentowane dane, że prowadzą handel o charakterze hurtowym, nawet w wypadku o ile ksiąg handlowych nie prowadzą, miały opłacać podatek od obrotu według stawki ulgowej, mianowicie w wysokości 1 proc. podobnie jak firmy prowadzące księgi. Jak się dowiadujemy, w roku bieżącym podobne ulgi stosowane nie będą, albowiem ulgi zastosowane w roku ubiegłym miały charakter przejściowy w celu umożliwienia firmom tym prowadzenie prawidłowych ksiąg handlowych. Wobec tego przewiduje się stosowanie 2 proc. stawki wobec hurtu bez ksiąg handlowych.

— Sprawa cła wywozowego na drzewo. Wileński Związek Przemysłowców Drzewnych otrzymał pismo centrali z Warszawy zawiadamiające, że Rząd powiadomił Związek Przemysłowców Drzewnych, że jeżeli w przeciągu trzech dni nie dojdzie do podpisania prowizorjum drzewnego z Niemcami, Rząd podwyższy cło wywozowe na drzewo surowe do trzech złotych od 100 kilo.

Rozporządzenie to obejmie i papierówkę, która dotychczas nie podlegała cłu.

W związku z powyższem Centralny Zw. Przemysłowców Drzewnych wyznaczył na dzień 15 b. m. posiedzenie Rady, która zajmie się omówieniem sprawy. Na posiedzenie to wyjechali delegaci związku wileńskiego.

CŁO WYWOZOWE NA JAJA.

Z dniem 1-go lutego rb. wejdzie w życie rozporządzenie Ministrów: Skarbu Przemysłu i Handlu, oraz Rolnictwa, z dnia 13-go listopada 28 r.

Na podstawie tego rozporządzenia, cło wywozowe od jaj kurzych w skorupkach, pobierane będzie w wysokości zł. 200 od każdych 100 kg. brutto. Bez cła mogą być wywożone:

1) jaja przeznaczone do własnego użytku osób, wyjeżdżających zagranicę, oraz wysyłane pocztą, drogą morską i innemi środkami komunikacyjnemi, w ilości nie ponad 50 sztuk, również jaja wywożone w ruchu granicznym w zakresie wskazanym przez obowiązujące w tej mierze przepisy.

2) jaja wywożone przez przedsiębiorstwa zarejestrowane stosownie do przepisu o uregulowaniu wywozu jaj zagranicę.

3) jaja wywożone przez producentów rolnych oraz ich organizacje, za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu. (AROL)

UDZIAŁ ROLNICTWA W WYWOZIE Z POLSKI.

Jak zauważyć możemy na podstawie danych GUS produkty rolne zajmują wybitną pozycję w naszym wywozie zagranicę. Ogólna wartość towarów i produktów wywiezionych z Polski w listopadzie 1928 r. — wynosiła przeszło 255 miljonów zł.

Na sumę tę składały się następujące pozycje szczególne: produkty spożywcze (zboża, strączkowe, mąki, ziemniaki, cukier masło jaja i in) — 91 milj. zł. drzewo i wyroby drzewne — 52 milj. paliwo, ropa i in. — (węgiel, nafta benzyna, oleje i in), — 37 milj. metale i wyroby z metalu — 25 milj. zwierzęta — (konie, bydło, świnie, gęsi) — prawie 18 milj. materjały i wyroby włókniste —10 milj. rośliny — (nasiona, wiklina) — 7 milj. zł.

Jak widzimy z powyższych danych, pierwsze miejsce zajmują produkty spożywcze (wśród nich zaś: jęczmień, cukier, fasola i ziemniaki) stanowiąc 40 proc. całego wywozu. Łącznie zaś produkty rolne, a więc: spożywcze — 91 milj., zwierzęta (18 milj.) rośliny (7 milj.), przedstawiają wartość przeszło 116 milj. zł., a więc blisko połowę całego naszego wywozu. Do tej sumy dochodzi jeszcze pozycja drzewa.

Tak więc produkcja rolna, słusznie zresztą, zajmuje główne i czołowe stanowisko w naszym eksporcie, wpływając dodatnio na kształtowanie się bilansu handlow. Przy odpowiedniej zaś opiece, ze strony powołanych do tego czynników, wywóz produktów rolnych, może powiększyć się bardzo wydatnie.

STAN ZASIEWÓW OZIMYCH.

Główny Urząd Statystyczny stwierdza na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych że m. grudzień ub.r. był naogół zimniejszy od ubieg. miesięcy, gdyż jego temperatura, wynosząca od —1,5 do —4,0 stopni C., wykazywała odchylenie poniżej normalnej wieloletniej około 1.0 stopni C.

Opadów otrzymała Polska dostateczną ilość, jedynie rejony Lwowa, Pińska i Wilna wykazywały niedobór od 25 do 50 proc. normalnej wieloletniej.

Naogół jesień sprzyjała ozimom roboty zostały ukończone w porę, zasiewy wyrosły należycie i zakorzeniły się dobrze. W niektórych województwach, głównie na zachodzie i południu, oziminy zanadto wybujały, tak że istnieje uzasadniona obawa, by nie wyprzały pod śniegiem. Aż do połowy grudnia prawie nie zauważono szkód, wyrządzonych przez wilgoć, a tembardziej przez mrozy, które poraz pierwszy zanotowano 15 grudnia rub. W tym samym czasie spadł pierwszy śnieg przeważnie na niezamarzniętą ziemię, jednak bardzo nierownomiernie, bo tylko w woj. Wileńskiem, Nowogródzkiem, Poznańskiem, Pomorskiem i południowych ze Śląskiem utrzymał się na dłużej i spadł w większych ilościach.

Stan zasiewów dla całej Polski przedstawial się w grudniu 1928 r. w stopniach kwalifikacyjnych następująco (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 zły): pszenica 3.7 w listopadzie ub.r. — 3,8, w grudniu 1927 r. — 3,4), żyto 3,8 (w listopadzie ub. r. — 3,8 w grudniu 1927 r. — 3,4).

GIEŁDA WARSZAWSKA

12 stycznia 1929 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88,5	8,90,5	8,86,5
Holandja	357,63	358,53	356,73
Londyn	43,25	43,36	43,14
Nowy-York	8,90	8.92	8.88
Oslo	237,82	238,42	237,22
Paryż	34.85	34.94	34.76
Praga	26,39,5	26.46	26.33
Szwajcarja	171.58	172.01	171.15
Stokholm	238,56	239,16	237,96
Wiedeń	125,33	125.64	125.02
Włochy	46,67	46,79	46.55
Marka niem.	211.89		

Na zimowe wieczory i święta

piękne, ciekawe i tanie książki:

Urodzony Jan Dęborog, poemat Wł. Syrokomli z obrazkami Andriollego. Okładkę zdobił prof. F. Ruszczyc. Zł. — gr. 80.

Najpiękniejsze bajki polskie A. J. Glińskiego. Obrazki i okładka J. Hoppena Zł. 1

Gawędy i piosenki Wł. Syrokomli z rysunkami J. Hoppena. Zł. 1.—

Ci, co wpłacą na poczcie na rachunek Zygmunta Nagrodzkiego w P. K. O. Nr. 80.224 Zł. 3 i nadeślą swój adres, otrzymają wszystkie 3 książeczk, bez żadnej więcej dopłaty za przesyłkę pocztową.

Ci zaś, którzy znajdą więcej amatorów pięknych czytanek i wpłacą na poczcie należność odrazu za 10 książeczek (po kilka każdej), nietylko nie poniosą żadnych kosztów przesyłki lecz jeszcze otrzymają jedenastą książeczkę bezpłatnie.

Adres wydawcy:
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, ul. Zawalna Nr. 11-a.
Skład maszyn rolniczych. o 8689

Szczegóły potwornej zbrodni w Grodzie.

Dzieci żywe wrzucone do studni.

Przed kilkoma dniami podawaliśmy o potwornym czynie 20-letniego pasierba, Adama Oleśnika ze wsi Grodzie pow. Oszmiańskiego, który zamordował macochę swoją Zofję oraz troje jej maleńkich dzieci. Obecnie dochodzenie przeprowadzone w tej sprawie daje nam dokładny obraz zbrodni.

Ojciec morderczy zmarł przed kilku miesiącami i dzielna żona jego wzięła ster gospodarstwa w swoje ręce. Nie podobało się to pasierbowi, powziął więc myśl pozbycia się jej. W tym celu zaczaił się w stodole uzbrojony w siekierę. Uderzeniem obucha zabił znienacka macochę, a następnie ukrył zwłoki pod słomą. Po dokonaniu tego Oleśnik wrócił do izby, nakarmił dzieci, położył je spać, a następnie zamknąwszy drzwi wejściowe poszedł do sąsiadów gdzie skarżył się, że macocha nie wpuszcza go do domu.

W nocy zabójca przeniósł zwłoki na podwórze i utopił je w studni poczem wszedł do domu wziął śpiące dziecko, wyniósł je na podwórze i wrzucił do studni. Tak zrobił z drugiem i trzeciem. Największa, osmioletnia dziewczynka ocalała jedynie dzięki temu, że na dworze zrobiło się jasno.

Nikt nie zwrócił uwagi na to, że z komina domu zamordowanej nie szedł rano dym. Nie było komu rozniecić ognia.

Jednego z sąsiadów, który przyprowadził konia do napojenia uderzyło to, że koń zaczął chrapać i nie chciał pić wody. Zwierzę poczuło widać krew.

Morderca odznaczał się nieprzeciętną inteligencją, a nawet mówiono o nim, że pisywał listy.

Ofiara śnieżnej zawiei.

LIDA, 14-I. (tel. wł. Słowa). Wskutek zawiei śnieżnej wpobliżu stacji Różanki pociąg zdążający do Mostów najechał na przejeżdżającego przez przejazd Wiktora Masiela, który poniósł śmierć na miejscu.

Zjazd delegatów Zjednoczenia Wsi i Miast

W niedzielę odbył się w Wilnie zjazd delegatów Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast województw wileńskiego, Nowogródzkiego, Białostockiego i Poleskiego. Na zjazd przybyło zgórą 100 delegatów oraz posłowie Marjan Kościałkowski, Zdzisław Lechnicki, Ryszard Błędowski, dr. Tadeusz Dybowski, Bolesław Srocki, Tadeusz Mazurkiewicz, Dominik Dratwa, Władysław Kamiński, prof. Makowski, Piotr Olewiński, Mieczysław Raczkiewicz, Jan Walewski, Stefan Brokowski, senatorowie: Juljan Poczędowski, Władysław Roman, Leon Lempke, Stanisław Gaszyński, wreszcie członkowie głównego zarządu zjazdu dyr. Wierzejski, sekretarz generalny Paprocki i sekretarz wileńskiego komitetu Franciszek Świderski.

Z okazji zjazdu odbyła się o godz. 12 w południe w sali teatru Reduta uroczysta akademja poselska. Sale wypełnili po brzegi delegaci zjazdu, posłowie i senatorowie, kierownicy tutejszych władz państwowych z woj. Raczkiewiczem i wicewoj. Kirtiklisem na czele, prezydjum miasta z prezydentem Folejewskim, wojskowość z gen. Krok-Paszkowskim i reprezentanci wszystkich kół miejscowego społeczeństwa. Akademję zagaił w imieniu tymczasowego zarządu wojewódzkiego zjazdu pracy wsi i miast poseł dr. Brokowski, poczem poseł Kościałkowski wygłosił referat o sytuacji bieżącej. Wieczorem odbyły się w sali klubu kolejowego przy ul. Dąbrowskiego pod przewodnictwem posła Kościałkowskiego merytoryczne obrady zjazdu. Wygłoszono szereg referatów nad któremi wywiązała się kilkugodzinna ożywiona dyskusja, w wyniku której uchwalono kilka rezolucyj.

Pierwsza z nich stwierdza, że linja polityczna zarządu Zjednoczenia powinna być utrzymana nadal, druga rezolucja mówi o konieczności utrzymamania Bloku Berpart., trzecia rezolucja protestuje przeciwko metodom stwarzania urojonego niebezpieczeństwa polskiego, zagrażającego rzekomo państwowemu i narodowemu bytowi Litwy oraz stwierdza, że ze strony społeczeństwa polskiego nie ma przeszkód do nawiązania normalnych stosunków sąsiedzkich z Litwą.

Czwarta i ostatnia rezolucja zjazdu poświęcona jest sprawie pomocy, jakiej potrzebuje woj. wileńskie i nowogródzkie dotknięte klęską nieurodzaju.

Właściciel folwarku podpalaczem.

LIDA, 14 I. (tel. wł. Słowa). W folwarku Zosin powstał pożar, którego ofiarą padły stodoły wraz z inwentarzem. Dochodzenie stwierdziło, iż pożar powstał wskutek podpalenia. którego dokonał właściciel folwarku Jan Marcinkiewicz, uprzednio zaasekurowawszy budynki i inwentarz w dwóch towarzystwach ubezpieczeniowych na dużą sumę dolarów i 3000 złotych.

Ostatnia sprawa Soplicòw.

NOWOGRODEK, 14-I. (tel. wł. Słowa). Sensację w mieście wywołała sprawa Soplicòw, której epilog rozegrał się onegdaj przed sądem. Na ławie oskarżonych zasiadła Aleksandra Soplicowa, oskarżona o to że w sprzeczce z swym mężem Antonim uderzyła tego ostatniego polanem w głowę tak że stracił przytomność. Sąd skazał krewką Soplicową na 3 miesiące więzienia.

KRONIKA

WTOREK **16** Dziś Pawła jutro Marcelego

Wschód sł. g. 7 m. 37
Zach. sł. o g. 15 m. 20

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.

z dnia 14 — I. 1929 r.

Ciśnienie średnie w m.	751
Temperatura średnia	—12
Opad za dobę w mm	—
Wiatr przeważający	Południowy-Zachodni.

Uwagi: Półpochmurno, Śnieg
Minimum za dobę —19°C.
Maximum na dobę —0 °C.
Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— Audjencje u p. wicewojewody. P. wicewojewoda Stefan Kirtiklis, zastępujący nieobecnego p. wojewodę, przyjął wczoraj na audjencji przybyłego na Zjazd Związku Pracy posła sejmowego d-ra Tadeusza Dyboskiego z Krakowa, który złożył p. wicewojewodzie wizytę, następnie posła sejmowego d-ra Stefana Brokowskiego, wreszcie d-ra Wirszubskiego. P. wicewojewoda Kirtiklis odbył również konferencję z prezydentem m. Wilna Folejewskim.

—Dr. Rudziński mianowany naczelnikiem wydz. zdrowia. P. Minister Spraw Wewnętrznych mianował adjunkta II Kliniki wewnętrznej USB w Wilnie p. dr. Henryka Rudzińskiego, naczelnikom wydziału zdrowia publicznego w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie.

— Nowi członkowie Komisji Kwalifikacyjnej Urzędu Wojewódzkiego. P. Minister Pracy i Opieki Społecznej mianował p. Konrada Jocza, naczelnika Wydziału Pracy i Opieki Społecznej w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie nadzwyczajnym członkiem, zaś p. Aleksandra Trockiego oraz p. Józefa Baranowskiego, kierownika PUPP w Wilnie zastępcami nadzwyczajnego członka Komisji Kwalifikacyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

SZKOLNA.

— Egzaminy w gimn. im. J. Lelewela. Dyrekcja państwowego gimnazjum im. J. Lelewela podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do klas od I do VII włącznie odbędą się w dd. 4-9 lutego b. r. Podania są przyjmowane codziennie w godzinach urzędowych do dnia 31 stycznia b. r.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Stanisław Miłaszewski w Wilnie. Staraniem Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie odbędzie się w piątek dnia 18 stycznia r. b. w sali gimnazjum im. Mickiewicza, ul. Dominikańska Nr. 5 publiczny odczyt Stanisława Miłaszewskiego na temat „Cud w poezji i poezja cudu" (na drogach dramatu współczesnego)". Bilety już są do nabycia w cenie od 2 złotych do 50 groszy w księgarni św. Wojciecha, Dominikańska Nr. 4. Czysty dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy literatów wileńskich. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

— Walne zebranie członków T-wa przyjaciół szkoły państwowej Rzemieślniczo-Przemysłowej odbędzie się we czwartek dn. 17 stycznia o godz. 6 wiecz. w sali Stow. Techników. O ile zebranie o godz. 6 nie dojdzie do skutku to o godz. 7 w. tegoż dnia odbędzie się następne zebranie, które będzie prawomocne niezależnie od ilości przybyłych członków. Sympatycy będą mile widziani.

— Walne zebranie Legji Inwalidów Wojsk Polskich. Zarząd Oddziału podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 20 stycznia 1929 r. o godz. 11 przed południem w lokalu Oddziału Wileńskiego Legji Inw. W. P. przy ul. Żeligowskiego Nr. 1 m. 17 odbędzie się Walne Zgromadzenie członków Oddziału Wileńskiego Legji Inwalidów Wojsk Polskich z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, zgromadzenia, 3) sprawozdanie zarządu, Komisji rewizyjnej i sądu kol. oddziału, 4) dyskusja nad sprawozdaniami, 5) wybory do zarządu, kom. rew., sądu kol. i delegatów na zjazd delegatów w Warszawie, 6) wolne wnioski.

Zjazd zaszczyci swoją obecnością prezes zarządu głównego Dr. T. M. Nittman.

Ze względu na ważne sprawy poruszane w sprawozdaniach a mających na celu zabezpieczenie bytu inwalidów W. P. — obecność wszystkich członków jest konieczna.

— Wileńskie Towarzystwo Lekarskie. We środę, 16 stycznia r. b. o godz. 8 wiecz. (punktualnie) w lokalu własnym (Zamkowa 24) odbędzie się posiedzenie naukowe T-wa z następującym porządkiem dziennym: 1) dr. Bychowski (z Warszawy) „O niektórych zagadnieniach z dziedziny padaczki".

— Z Polskiego Towarzystwa Ustawodawstwa Kryminalnego. We środę, dnia 16 stycznia 1929 r. o godz. 6—3/4 wiecz. w lokalu Prokuratury przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie (Mickiewicza 36) odbędzie się zebranie dyskusyjne, na którem p. Dr. W. Reiss, radca Urzędu Wojewódzkiego, wygłosi referat „O reformie administracji przez dekoncentrację". Wstęp dla członków i gości przez członków wprowadzonych.

— O powstaniu styczniowem. Dn. 20 stycznia o godz. 6 p. p. w sali gimnazjum im. Adama Mickiewicza odbędzie się odczyt o powstaniu styczniowem, wygłoszony przez córkę powstańca, em. przełożon. Państwowego Żeńskiego Gimnazjum w Białymstoku. Zofję Kossowską. Dochód przeznaczony na rzecz niezamożnych uczenic państw. szkół średnich. Cena biletów 30 gr. dla młodzieży i 1 zł. dla dorosłych, można nabywać w gimnazjum im. A. Czartoryskiego, Mała Pohulanka 11 od 18 stycznia.

— Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad dziećmi niniejszem zawiadamia swych członków, że 19 bm. w lokalu własnym M. Pohulanka Nr. 8 o godz. 17 i pół odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa.

Na porządku dziennym: 1) sprawa sprzedaży własności Towarzystwa położonej w Wilnie przy ul. M. Pohulanka Nr. 8, 2) nabycie innej posesji, 3) sprawa sprzedaży folwarku Zasimowo.

Osobne zaproszenie rozsyłane nie będą. W razie niedojścia do skutku zebrania w oznaczonym terminie, następne odbędzie się tegoż dnia tamże o godz. 18 i pół i będzie prowomocnem niezależnie od ilości przybyłych członków.

RÓŻNE

— Marszałek Piłsudski przesłał podziękowanie za życzenia świąteczne. P. Marszałek Piłsudski przesłał p. wojewodzie wileńskiemu Wł. Raczkiewiczowi podziękowanie za nadesłaną depeszę z życzeniami świątecznemi i noworocznemi, prosząc jednocześnie o podziękowanie wszystkim tym osobom i instytucjom, które przyłączyły się do depeszy p. wojewody.

— Ulgi kolejowe dla zwiedzających P. W. K. Ministerstwo Komunikacji przyznało następujące ulgi kolejowe dla osób, udających się na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania:

1. Dla zwykłych podróżnych, jadących do Poznania pojedynczo 33 proc. zniżki w klasach I, II i III. W tym celu będą zaprowadzone umyślnie bilety powrotne ważne na określoną liczbę dni, wydawane bez żadnych zaświadczeń.

2. Dla przejazdów grupowych (conajmniej 10 osób) organizowanych przez związki, stowarzyszenia i t. p. oraz biura podróżnicze 50 proc. zniżki w klasie I, II i III na podstawie zaświadczeń tych organizacyj.

3. Dla przejazdów grupowych młodzieży szkolnej, wychowanków zakładów dobroczynnych, kursów i t. p. 66 proc. zniżki w kasach II i III na podstawie zgłoszeń (zaświadczeń) władz szkolnych.

Ulgi powyższe będą stosowane w zasadzie przy przejazdach pociągami osobowemi oraz pośpiesznemi, przyczem wszelkie grupowe (punkt 2 i 3) będą dopuszczone w pociągach pośpiesznych tylko w miarę możności.

— Jednoskrzydły orzeł na obelisku. Pomimo zapowiedzi magistrackiej dotyczącej rozebrania drewnianego obeliska, zbudowanego na placu Łukiskim tkwi on tam nadal. Wczorajsza burza ułamała jedno skrzydło orła, zdobiącego obelisk i obecnie świeci

Ś. † P.

Adam Pac-Pomarnacki

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 14 stycznia 1929 r. w wieku lat 53.

Przeniesienie zwłok z domu żałoby ul. 3-go maja Nr 7 m. 8, do kościoła Św. Jakóba, odbędzie się dnia 15 b. m. o godz 5 p. p. Nabożeństwo żałobne dnia 16 b. m. o godz. 9 m 30 rano w tym że kościele, poczem nastąpi eksportacja zwłok na cmentarz Rossa.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają: krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych:

ŻONA, SIOSTRY i BRACIA.

Ś. † P.

Inż. Adam Pac-Pomarnacki

Referent Izby Okręgowej Kontroli Państwowej w Wilnie, zmarł po ciężkich cierpieniach w dniu 14 stycznia 1928 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (ul. 3 maja 7 m. 8) do kościoła Św. Jakóba nastąpi w dniu 15 b. m. o godzinie 17-ej. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Św. Jakóba w dniu 16 b. m. o godz. 9-ej min 30, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Rossa.

O czem zawiadamiają Prezes i urzędnicy Wileńskiej Izby Kontroli Państwowej.

Dwa wyroki śmierci przez powieszenie.

Zakończenie procesu bandy Rysia

Tłumy ciekawych w Sądzie.

Nie bacząc na to, że zgodnie z zapowiedzią Sądu wyrok w sprawie bandy Rysia miał być ogłoszony o godz. 2-ej, już przed pierwszą kuluary sądowe zapełniły się publicznością. Policja, pilnująca porządku wpuściła do sali obrad tyle tylko osób, ile było miejsc siedzących. Pozostali prześcigali się wprost w pomysłach, aby prześlizgnąć się na salę. Pomysłowi udawali aplikantów, przedstawicieli prasy, aby tylko wejść.

A t mczasem Sąd wyszedł dopiero o trzeciej, kiedy już wszystkie miejsca siedzące, a nawet stojące (tuż przed podjum) zajęte były przez publiczność, aplikantów sądowych i przedstawicieli palestry,

Wszystkie oczy wpatrzone w oskarżonych (Ryś siedzi z zabandażowaną głową) zwłaszcza w tych, co do których spodziewany jest wyrok śmierci. Z pośród oskarżonych największe zdenerwowanie zdradza twarz Szałkowskiego. Oczy jego rzucają niespokojne spojrzenia, Ryś kiwa głową, a chwilami kładzie ją na pulpicie ławy. Pobierzo spogląda wyzywająco, coraz to uśmiechając się cynicznie do obserwujących ją. Pozostali siedzą spokojnie.

Policja otacza oskarżonych zwartym łańcuchem, a nawet kilku posterunkowych staje pomiędzy ławami dla oskarżonych.

Wchodzi Sąd. Przewodniczący p. viceprezes Owsianko odczytuje decyzję Sądu w stosunku do poszczególnych punktów oskarżenia. Jest ich tyle, że ograniczamy się tylko do podania ważniejszych oraz łącznego wyroku.

Odczytanie wyroku.

Za udział w bandzie, która w okresie od wiosny 1923 r. do 1925 włącznie dokonywała kradzieży i rozbojów: Ant. Ryś, P. Szałkowski, Zen. Jermołajew, C. Prokofjew, J. Ciepłuszonok, S. Ciepłuszonok, Ł. Czałko, A. Dubinow, M. Sawieljewówna, F. Szałkowska i A. Pobierżo skazani zostali na osadzeniu w więzieniu, zamieniającem dom poprawy po lat sześć, a po zastosowaniu amnestji na lat cztery, przyczem Sawieljewównie i Szałkowskiej zaliczono po 14 mies., a Pobierżo 24 mies. aresztu prewencyjnego.

Rysia, Szałkowskiego i Dubinowa za napad bandycki na małżonków Marcinkańców, przyczem zamordowano ich po uprzedniem torturowaniu skazać na karę ciężkiego więzienia: Rysia i Szałkowskiego bezterminowo, Dubinowa na lat 15.

Tegoż Rysia, Szałkowskiego, Z. Jermołajewa i S. Czałko, za napad na ks. Choroszucha: pierwszych dwóch na bezterminowe ciężkie więzienie, Jermołajewa na 12 lat, a Czałko na 10 lat. Ponadto wszystkich ich za sponiewieranie sakramentu Eucharystji, pierwszych trzech po 12, a Czałko na 10 lat więzienia ciężkiego.

Szałkowskiego, za dokonanie gwałtu na osobie służącej ks. Choroszucha Wiktorji Puchalskiej na 8 lat więzienia ciężkiego.

Szałkowskiego za usiłowanie zabójstwa poster. Jarosza na 12 lat więzienia ciężkiego.

Rysia, Szałkowskiego i Z. Jermołajewa za dokonania zbrojnego napadu rabunkowego na rodzinę Sanków, przyczem bandyci zamordowalj Józefa Sanko oraz zadali ciężkie uskodzenia ciała, powodujące śmierć Kazimierza Sanka, poczem zabrali 8595 dolarów 55 zł. i różne przedmioty skazać: **Ant. Rysia i Piotra Szałkowskiego na karę śmierci przez powieszenie**, a Z. Jermołajewa na 15 lat więzienia ciężkiego.

Zełdę i Szmerela Rejnów za współudział w okradzeniu sklepu Dogina Ignalinie po trzy lata więzienia, Kaz. Klucznika i Minaja Jermołajewa, za kradzież koni razem z Rysiem, pierwszego, po zastosowaniu amnestji, na 1 rok i 4 miesiące więzienia, drugiego na 4 lata.

Pozostali oskarżeni zostali całkowicie uniewinnieni. Niezależnie od tego, wielu oskarżonych, zwłaszcza Ryś i Szałkowski, za szereg drobniejszych przestępstw—przeważnie koniokradztwo na kary po 3—6 lat domu poprawy.

Po odczytaniu wszystkich punktów wyroku Sąd odczytuje łączną karę, na jaką skazani zostali poszczególni oskarżeni:

A. Ryś i P. Szałkowski—kara śmierci przez powieszenie, Z. Jermołajew i A. Dubinow 15 lat w. c., S Czałko - 10 lat w. c., C. Prokofjew, L. Ciepłuszonok, M. Sawieljewówna, F. Szałkowska, A. Pobierżo i J. Ciepłuszonok —4 lata domu poprawy, M. Jermołajew 4 lata, Zełda i Szmerel Rejnowie—po 3 lata d. p., K. Klucznik rok i 4 mies. więzienia.

Z 27 oskarżonych, dwunastu zostało uniewinnionych.

Wrażenie wśród skazanych.

W momencie odczytywania kary śmierci w stosunku do Rysia i Szałkowskiego, twarz pierwszego wykrzywił na moment skurcz. Miało się wrażenie, że Ryś uśmiechnął się. Szałkowski zamarł w bezruchu i westchnął po chwili. Pozostali oskarżeni zachowywali się zupełnie spokojnie, jedynie Pobierżo płakała. Po odczytaniu wyroku wszyscy uniewinnieni składają w stronę Sądu głęboki ukłon. Niektórzy żegnają się.

Sąd postanawia, jako środek zapobiegawczy, w stosunku do zasądzonych areszt bezwzględny, w stosunku tylko do Rejnów kaucję w wysokości po 500 zł., a do czasu złożenia jej areszt.

W celu uniemożliwienia ewentualnej ucieczki policja wyprowadza wszystkich oskarżonych. Uniewinnieni zostali wkrótce zwolnieni.

Proces trwał 8 dni.

on swojem kalectwem dopominając się o rychłe rozebranie go. Może wypadek ze skrzydłem orła zdopinguje Magistrat.

— **Dookoła Szkoły im. Bassanowicza**, która powstała staraniem tutejszych lewicowo-litewskich sfer, a która nie cieszy się zbytniem poparciem ze strony społeczeństwa litewskiego, toczy się spór. Szkołę tę popierają i reklamują sfery lewicowe, natomiast grupy katolickie wyraźnie czują do niej niechęć. Ostatnio w kowieńskiem „Liet. Zinios" zamieszczona była korespondencja z Wilna reklamująca szkołę, jako „żywy pomnik" pamięci Bassanowicza, a wzywająca do składek na rzecz tej szkoły. „Wil. Rytojus" zwraca w tej sprawie uwagę, że szkoła ta posiada charakter wybitnie partyjny, i posiada zaledwie 13 dzieci. Podobno magistrat zwracał już uwagę, iż byłoby pożądanem szkołę im. Bassanowicza przyłączyć do szkoły powszechnej „Rytasa".

— **Chrześciański związek zawodowy służby żeńskiej domowej im. Zyty w Wilnie.** Po 1905 r. wolno było rozpocząć pracę społeczną W Wilnie ze swobody tej społeczeństwo również zaczęło korzystać, a z inicjatywy Stanisława Montwiłła powstało Kuratorjum miejskie nad biednymi i cały szereg innych organizacyj społecznych. Między innemi przy Kuratorjum z inicjatywy tegoż p. Montwiłła powstało Stowarzyszenie sług św. Zyty, które niebawem stworzyło schronisko, biuro pośrednictwa pracy i pralnię. Okupacja niemiecka stłumiła rozwój stowarzyszenia. Zawdzięczając ówczesnemu opiekunowi stowarzyszenia ks. Olszańskiemu została zorganizowana pomoc dla bezrobotnych oraz kursa dokształcające. Przy końcu okupacji niemieckiej, gdy agitacja bolszewicka coraz bardziej zaczęła się szerzyć wśród mas pracujących i docierała do sług, wówczas ks. Olszański, tworząc chrześciańskie związki zawodowe, celem odciągnięcia od bolszewickich związków klasowych, założył również chrześciański zw. zawodowy służby żeńskiej domowej. Następnie przy powstałej Lidze robotniczej powstała też grupa zorganizowanych sług.

W ten sposób znalazły się trzy organizacje sług, przez co sprawy tychże sług mniej sprężyście mogły być prowadzone. Wobec tego z inicjatywy ks. Olszańskiego zwołane zostało podczas inwazji bolszewickiej w 1919 r., do gmachu byłego komitetu, a obecnie Kuratorjum Szkolnago, zebranie członków wspomnianych trzech organizacyj sług, na którem uchwalono połączyć się w jedną organizację pod nazwą: Chrześciański związek zawodowy służby żeńskiej domowej im. św. Zyty". Władze polskie statut tego związku wraz ze statutami innych chrześc. zw. zawodowych zatwierdziły. Tak byłe stowarzyszenie jak i następnie chrześc. zw. mieściły się w murach po Franciszkańskich. Po zamknięciu jednak bardziej dogodnego wejścia związek znalazł się w trudnych warunkach mieszkaniowych, szczególnie, gdy miasto zaczęło żądać opłaty dosyć wysokiego komornego. Wówczas od kilku lat kiełkująca myśl nabycia domu dla sług stała się pilną, a w roku 1926 została uskutecznioną przez kupno domu przy zaułku Kazimierzowskim Nr. 3.

W dniu 6 stycznia 1929 r. J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski dom ten poświęcił.

H. S.

— **Z polskiego Białego Krzyża.** Nowy Zarząd Polskiego Białego Krzyża rozpoczął energiczną akcję celem urzeczywistnienia doniosłych zadań tej instytucji. Do zadań tych należy prowadzona w porozumieniu z władzami wojskowemi akcja kulturalno - oświatowa wśród żołnierzy, zakłada świetlice żołnierskie, bibljoteki słowem roztacza nad żołnierzami opiekę obejmującą również pomoc materjalną żołnierzowi i t.d. Akcja wymaga funduszów. Biały Krzyż odwołuje się przeto do wypróbowanej i powszechnie znanej ofiarności społeczeństwa wileńskiego i do wysokiego poczucia obywatelskiego, prosząc wszystkich o zapisywanie się w poczet członków Polskiego Białego Krzyża i o składanie ofiar. Zgłoszenia na członków i ofiary przyjmuje Sekretarjat Polskiego Białego Krzyża w Wilnie, Ostrobramska 6 (gmach Dyrekcji Ceł) we wtorki i piątki godz. 18 do 19-ej, tel. 139. Na czele Wileńskiego Polskiego Białego Krzyża stoi prezes Dyrekcji Kolei Państwowych p. inż. Juljan Staszewski. Skład nowego Zarządu następujący: wiceprezesami są: pp. Janina Kirtiklisowa wicewojewodzina, p. Hanna Siła - Nowicka. Funkcje skarbnika sprawuje dyrektor Stefan Nestorowicz, sekretarzem jest p. Witold Reiss radca prawny Województwa. Członkami Zarządu p. Stanisław Lewakowski prezes Dyrekcji Ceł, p. pułkownikowa Giżycka, p. prezesowa S. Łączyńska, p. majorowa R. Chromowa, p. prokurator Sądu Okręgowego St. Dembicki. Do komisji rewizyjnej zaproszono p. prezesa Izby Kontroli J. Pietraszewskiego i dyrektora Banku St. Bochwica.

— **Kwestarzom wzbroniono wstęp do urzędów.** Praktykowało się dotychczas w urzędach państwowych, iż do biur miał dostęp kwestarze rozmaitych instytucyj, zbierających ofiary na cele społeczne. Kwestarze ci chodząc od biurka do biurka wywierali nacisk na urzędników, zmuszając ich do kupna znaczków lub żetonów. Ponieważ kwesty takie wprowadzały urzędników w niemały kłopót i przeszkadzały w pracy, Min. Spr. Wewnętrznych specjalnem zarządzeniem wzbronił kwestarzom wstępu do urzędów.

KOMUNIKATY.

— **Inflancki bal akademicki** pod protektoratem JWPP. Wojewody Wileńskiego Władysława Raczkiewicza, Wojewodziny Władysławowej Raczkiewiczowej, Jego Magnificencji Rektora USB ks. Dr. Czesława Falkowskiego odbędzie się dn. 19 stycznia rb w salonach hotelu St. Georges'a.

Zaproszenia na bal u pp. gospodyń, lista których będzie podaną później.

— **Bal patronatu więziennego,** odbędzie się 10-go lutego w salonach hotelu Georges'a pod łaskawym protektoratem pana wojewody Wł. Raczkiewicza. Początek o godz. 22.

— **Doroczny Bal Akademicki.** Protektorat nad 10-tym Balem Akademickim, mającym się odbyć dnia 10 lutego rb. w Salonach Kasyna Garnizonowego raczyli objąć Pan Wojewoda Władysław Raczkiewicz oraz JM ks. Rektor Czesław Falkowski.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** „Proces Mary Dugan", którego rozprawy toczą się codziennie w gmachu Teatru Polskiego między godz. 8 m. 30 i 11-tą wieczorem, wywołał zrozumiałe zainteresowanie, nietylko sfer prawniczych, lecz i ogółu Wilnian, którzy z zapartym oddechem słuchają przewodu sensacyjnej sprawy. Dziś „Proces Mary Dugan".

— **Występy Karola Adwentowicza i Ireny Grywińskiej.** Genjalny tragik polski Karol Adwentowicz, przed udaniem się na występy gościnne za granicę, ukaże się u nas w kilku najlepszych swoich kreacjach. Jako partnerka Karola Adwentowicza wystąpi urocza artystka teatrów stołecznych, a ostatnio Teatru Miejskiego w Łodzi, Irena Grywińska. Pierwszy występ Karola Adwentowicza i Ireny Grywińskiej wyznaczono na piątek najbliższy. W dniu tym grana będzie **„Sonata Kreutzera"** — Lwa Tołstoja, której próby odbywają się od dni kilku pod osobistym kierunkiem Karola Adwentowicza. Następną sztuką, graną z udziałem K. Adwentowicza, będzie **„Hamlet".** Premjera w środę 23 b. m.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś, we wtorek, dnia 15 i jutro we środę, dnia 16 b. m. poemat dramatyczny J. Słowackiego — „Kordjan". Postać tytułową odtworzy Wacław Scibor. W „Kordjanie" bierze udział cały zespół Reduty.

Początek o godz. 20-ej Bilety wcześniej do nabycia w biurze „Orbis" i w dniu przedstawienia od godz. 17-ej w kasie teatru.

— **„Murzyn Warszawski".** We czwartek, dnia 18 b. m. premjera komedji A. Słonimskiego „Murzyn Warszawski", ze Stefanem Jaraczem w roli Hertmańskiego. W postaci żony Hertmańskiego wystąpi na zaproszenie Zespołu Reduty p. Halina Dunin-Rychłowska. Obok niej wystąpią w głównych postaciach: W. Malinowska, I. Larowska, J. Budzyński, Z. Chmielewski, J. Lubicz-Lisowski, St. Larewicz i W. Scibor.

— **Reduta na prowincji.** Dziś, w Baranowiczach komedja J. Szaniawskiego „Ptak".

— **Występ taneczny Anety Rejzer-Kaplan oraz jej uczenic.** W niedzielę, 20 b. m. o godz. 12 m. 30 p. p. odbędzie się w sali Teatru Polskiego „Lutnia" występ znanej tancerki Anety Rejzer-Kaplan. Wystąpią również wszystkie grupy jej uczenic. Grupa dzieci odtańczy niezwykle zajmującą Bajkę Dziecinną — Czajkowskiego i Taniec Piłek — Mendelsohna. Pozatem w programie utwory Chopina, Beethovena, Schuberta, de Falla i innych. Bilety w cenie od 75 gr. już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od 11—9 wiecz.

WYPADKI I KRADZIEŻY

— **Pożar w domu Kleckina.** Dziś, o godz. wpół do dwunastej w nocy wybuchł pożar w domu Kleckina przy ul. Kwaszelnej 23, gdzie znajduje się drukarnia „Słowa". Zapalił się skład drewniany naczyń szklanych i garnków emaljowanych, przylegający do następnej posesji, a należący do Rozena. Ogień z zawrotną szybkością trawił stary budulec grożąc w każdej chwili rozszerzeniem. Zniszczenie składu napełnionego towarem spowodowałoby znaczne straty. Na ratunek podążyło kilku lokatorów domu, oraz pracownicy drukarni „Słowa", którzy zdołali uratować znaczną część towaru. Straż ogniowa zaalarmowana trochę zapóźno, przybyła w terminie, w całem tego słowa znaczeniu, błyskawicznem — niespełna pięć minut! pod wodzą komendanta Waligóry. W przeciągu 15 minut nie było już pożaru. — Ta szybkość niezwykła naszej straży, dowodzi najlepiej o sprężystości jej organizacji.

— **List przy niemowlęciu.** W bramie domu Nr. 13 przy ul. Gimnazjalnej znaleziono dziecko płci żeńskiej w wieku około 8 miesięcy, przy którem była kartka z nadpisem: „Położyłam dziecko ochrzczone na imię Leokadja z powodu wielkiej nędzy, ponieważ mam męża chorego na płuca i 4 dzieci w domu. Chodziłam do Magistratu i prosiłam aby dziecko przyjęli do ochrony, a oni powiedzieli iż niema miejsca. Teraz miejsce się znajdzie".

Dziecko skierowano do przytułku „Dzieciątka Jezus".

— **Niewinnie oskarżona — zażywa truciznę.** Do szpitala żydowskiego dostawiono służącą w piwiarni przy ul. Jagiellońskiej F. Rowińską, która w celu pozbawienia się życia otruła się esencją octową.

Przyczyna usiłowania samobójstwa — oskarżenie Rowińskiej iż rzekomo dokonała kradzieży 100 zł. w gotówce na szkodę Jakóba Siwocha (Świerkowa 19), który będąc w piwiarni położył się spać.

— **Sprytny trick hałaburdy.** Mieszkaniec wsi Jaszuny J. Statkiewicz poskarżył się policji, że został sprytnie oszukany przez pomysłowego oszusta. Namówiony przez przygodnego znajomego poszedł z nim na „jednego". W trakcie popijania kompan przypomniał sobie, że ma niedaleko od restauracji doskonałą kiełbasę. Miała ona służyć jako zakąska przy dalszych „jednych". Statkiewicz poczekał, a nieznajomy ubrał się w jego kożuch i czapkę skoczył po kiełbasę. Skoczył i przepadł wraz z kiełbasą. Policja ustaliła, że pomysłowy acz niefortunny kompan nazywa się Jan Hała - Burda. Siedzi już w areszcie.

SPORT.

NA WZÓR „PORANKÓW MUZYCZNYCH"

W parku sportowym młodzieży szkolnej im. gen. L. Żeligowskiego począwszy od dn. 13-tego stycznia rb. w zaciszu przepięknego krajobrazu gór Zamkowej i Trzykrzyskiej w dnie świąteczne od godz. 11.30 do 1.30 będzie przygrywać orkiestra 4-go pułku ułanów Zaniemeńskich uwzględniając program koncertu. Publiczność po za koncertem muzyki będzie miała możność podziwiać rozbawioną młodzież na lodzie hartującą się w tak zdrowym i pięknym sporcie łyżwiarskim.

KARNAWAŁ NA LODZIE.

W najbliższą niedzielę dn. 20 stycznia br. kierownictwo parku sportowego młodzieży szkolnej im. gen. Żeligowskiego urządza przy współudziale członków Wileńskiego T-wa Łyżwiarzy w celu propagandy zdrowotnego sportu łyżniarskiego „Wielki karnawał na lodzie" na terenach ślizgawki. Program będzie składać się z popisu sztucznej jazdy w kostjumach przy olśniewających różnokolorowych lampach, zabawy karnawałowo-weneckiej oraz wielu innych oryginalnych zabaw wzorowanych na zachodzie. Ognie sztuczne, koncert orkiestry 4-go pułku ułanów Zaniemeńskich.

Na srebrnym ekranie

GENERAL MOTORS NA EKRANIE.

Staraniem wileńskiego zastępcy General Motors p. Sobeckiego wyświetlany został w kinie „Heljos" film propagandowy, mający za zadanie zaznajomienie zainteresowanych z działalnością General Motors, której samochody Chevrolet, Buick, Oukland i inne zdołały już zawojować rynki amerykański i europejski.

Po słowie wstępnym, z którego dowiedzieliśmy się w jakich warunkach pracuje i rozwija się ten najpotężniejszy trust automobilowy wyświetlane były obrazy ilustrujące tabrykację maszyn, sposób dokonywania prób wytrzymałości, szybkości i nośności maszyn będących wyrobem trustu.

Podziwialiśmy rozmach z jakim przystąpiła firma do produkcji automobili. Własne tereny, na których zbudowane zostały drogi różnych rodzai dają możność należytego wypróbowania maszyn. W ostatnim akcie obrazu mieliśmy możność obserwować prace na jednej z 23-ch fabryk montażowych trustu, a mianowicie w Warszawie, oraz widzieliśmy naszych sympatycznych sportowców p. Halinę Konopacką i skauta p. Jelińskiego, z których pierwsza prowadzi Chevroletkę, a drugi objechał na Buick'u pół świata. Sala kina „Heljos" zgromadziła znaczną ilość osób, przeważnie ze sfer zainteresowanych w rozwoju automobilizmu.

Alfa.

RADJO.

Wtorek dn. 15 stycznia 1929 r.

11.56 12.10: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorolog. 16.00 — 16.20: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.20 — 16.35: Kurs języka włoskiego lekcja 20-ta. 16.35 — 17.00: Audycja z cyklu: „Wycieczki i podróże naszej młodzieży szkolnej", „Pielgrzymka do Rzymu" pogadanka. 17.00—17.25: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.25—17.50: Tr. z Poznania: „Zagadnienie turystyki zagranicznej w Polsce". 17.55 — 18.50: Tr. z Warszawy: Koncert w wyk. Ork. P. R. 18.50—19.15: „Szkoła twórcza" odczyt 19.15. Odczytanie programu na środę i komunikaty. 19.20 - : Transmisja Teatru Polskiego w Katowicach „Pomsta Jontkowa" opera. Po transmisji komunikaty z Warszawy: P. A.T., policyjny, sportowy i inne, oraz „Podróż detektorowa po Europie" (retr. ze stacyj zagr.).

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5. Od dnia 11 do 15 stycznia 1929 r. włącznie będą wyświetlane filmy: **„Bezimienni bohaterowie"** wielki dramat z życia amerykańskiej policji lotniczej w 8 aktach. Walka między sercem a sumieniem! Genjalna realizacja Emory Johnsona. W rolach głównych: Neil Hamilton i Dorota Gulliwer. Nad program: 1) „ŚLĄSK — ŹRENICA POLSKI" 1-sza część. 2) „PIERWSZA KŁÓTNIA NOWOŻEŃCÓW" kom. w 2 aktach. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz 4 ej. W dniach 11, 12. 14 i 15 stycznia r. b. dla p. p. funkcjonarjuszy Policji Państwowej za okazaniem legitymacyj WSTĘP BEZPŁATNY Następny program: „NA ZÓŁTYCH WODACH".

Kino-Teatr **„Helios"** Wileńska 32. Dziś! Najnowsze arcydzieło ze „Złotej Serji" Polski **„TAJEMNICA STAREGO RODU"** Wielki współczesny dramat serc, miłości, zdrady, zbrodni i zazdrości wg Stefana Kiedrzyńskiego. W podwójnej roli księżniczki i córki rybaka **Jadwiga Smosarska,** w rolach głównych **Marja Gorczyńska,** JERZY MARR, KRUKOWSKI, WALTER, GRUSZCZYŃSKI, JUSTJAN i wielu innych. Rzecz dzieje się w pałacach Ks. Zamiłły w Warszawie i na Polesiu. Łaskawy udział bierze pułk Szwoleżerów. DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO-TEATR **„POLONIA"** Mickiewicza 22 Dziś! Najpotężniejszy film doby obecnej **OSTATNI ROZKAZ** Rolę główną odtwarza król ekranu, największy tragik świata **Emil Jannings.** Prasa całego świata, a wraz z nią i publiczność przyjęła ten film z nebywałym entuzjazmem. Początek o godz. 4-ej, ost. 10.25.

Kino **„Piccadilly"** WIELKA 42. Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! **HARRY PEEL** jako Maharadża Lehara i tajemniczy pan X w swej najnowszej i najpotężniejszej kreacji w wielkim szlagierze światowym p. t. **„PANIKA"** w najwspanialszym filmie sensacyjno-SALONOWYM w 12 aktach. Udział biorą: 27 lwów, 15 lwic, 6 tygrysów, 9 tygrysic, 12 białych i 12 burych niedźwiedzi oraz niemniej drapieżna, lecz i kusząco powabna DARY HOLM. Słynny balet „TILLER — GIRLS" (24 baletnic). Przy nakręcaniu tego filmu Harry Peel został ciężko raniony, o czem mówiła cała prasa całego świata.

Kino-Teatr **„Wanda"** Wielka 30. Dziś! Szaleństwo młodej utracjuszki. Kobiety o nieokreślonych pragnieniach i wrzącej krwi muszą oglądać ostatnie arcydzieło bosko pięknej BARBARY LA MARR (SANDRA) Monumentalny psychologiczny dramat w 12 akt., odtwarzający tragedję z życia kobiety wampirzycy o dwukrotnej duszy. W rol. gł.: BARBARA LA MARR, amant. ANTONIO MORENO i urocza CLARA BOW **SZÓSTY ZMYSŁ KOBIETY**

Kino - Teatr **„Światowid"** ul. Mickiewicza 9. Dziś imponujący wielki komedjo-dramat **„PIĘTNO PRZESZŁOŚCI"** z udziałem słynnych DOROTHY DWAN i ROBERT ARMSTRONG. Tragiczne zrządzenie losu, tajemnicza kradzież kolji, rehabilitacja niewinnie posądzonych. DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE! Nad program: WESOŁA KOMEDJA w 2 aktach.

Dbajcie o swoje zdrowie!

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" (z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach ŻOŁĄDKA, KISZEK, OBSTRUKCJI i KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH. „SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcję ORGANÓW TRAWIENIA i działającym przeciwko OTYŁOŚCI. 1257—o

Skład w Wilnie, Zarzecze 30—7.

Pensjonat „MAŁOPOLANKA" W KRYNICY poleca pokoje, urządzone według nowoczesnych wymagań, dobrze ogrzane, naprzeciw Domu Zdrojowego. Kuchnia smaczna, zdrowa, na żądanie dietetyczna. 991 o

LEKARZE

DOKTOR **L. GINSBERG** choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8

DOKTOR **B. ZELDOWICZ** chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarz **Dr. Zeldowiczowa** KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277. W. Zdr. Nr. 152

Dr. POPIŁSKI choroby skórne i weneryczne. Przyjmuj od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W.Pohulanka 2, róg Zawalnej 8215 W.Z.P.

DOKTÓR **BLUMOWICZ** Choroby weneryczne, syfilis i skórne. **Wielka 21.** Od 9 1 i 3 — 8. (Telef. 921).

Dr. G. WOLFSON weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067 - 1115

LEKARZE DENTYŚCI

Doktór Medycyny **ŁUKIEWICZ** choroby weneryczne, skórne i płciowe, ul Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich 1, przyjmuje od 1 2 i od 5—7 p.p. —1815

Lekarz-Dentysta MARYA **Ożyńska-Smolska** Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarna 4. 5. Przyjmuje: od 8—1 i od 4 7. Wydz. Zdr. Nr. 3

DOKTÓR **Hawryłkiewiczowa** przyjmuje od 11—12 i od 5—6. Choroby skórne, leczenie włosów, operacje kosmetyczne i kosmetyka lekarska. Wilno, Wileńska 33 m. 1. —1

AKUSZERKI

Doktór-Medycyny A. CYMBLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapja, słońce górskie dia ermja. Sollux. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—8. W.Z.P 43.

Akuszerka Smiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46. m. 6. —

Odmrożenie. Maść „MROZOL" Gąsieckiego zapobiega odmrażaniu się kończyn i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy. 8148 o

WŁOSÓW wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo - Chmielowa"** i **„Mydło Chinowo - Chmielowe"** (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład Apteka **Gąsieckiego,** ul. Freta Nr 16. 1—2692 Wydz. Zdr. Publ. Nr 154.

HEMOROJDY!

Czopki hemoroidalne **„Varicol"** (z kogutkiem) usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają apteki i składy apteczne.

ZARZĄD NIERUCHOMOŚCIAMI obejmie energiczny samotny przemysłowiec z wieloletnią praktyką budowlaną. Posiada referencje. Adres: ul. Wileńska 15 - Biuro Techniczne. Tel. 7—20 dla A. S. 9110

Tańce Karnawałowe Black-Bottom, Bluss, Tango i Foxtrot wyuczam w najkrótszym czasie. **P. BOROWSKI** ul. Trocka Nr 2 róg Niemieckiej. Kurs rozpoczynam we czwartek 17-go stycznia o godz. 8 ej wiecz., opłata za KURS 10 zł., zapisy przyjmuję.

LOKALE RÓŻNE

2 pokoje do wynajęcia Wielka 56 m. 3. -o

Przyjmę dwie uczenice na stancję. Św. Jakóbska 16 m. 3. Od g. 2—3. 2—187

POSADY

Ekonom samotny, w starszym wieku, szuka posady, ewentualnie zgodzi się za magazyniera, Wilno, Dobroczynny 8 m. 18. —o

Ogrodnik potrzebny z dobremi kwalifikacjami. — Zgłoszenia: maj. Iszczołna, poczta Skrzybowce. 091—1

Poszukujemy od zaraz praktykantki biurowej do działu buchalterji. Podania z referencjami składać do 25 go b. m. do Dyrekcji Generalnego Biura „Administracja", ul. Wielka 42. —1

KUPNO I SPRZEDAŻ

DACHA na oposach i meble antyki do sprzedania, Oglądać codziennie od 4—5-ej, ul. Królewska 2-b, m. 1. -o

Za 2.700 dolarów sprzedamy zaraz folwark przeszło 30 ha, ziemia dobra D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —1

Oszczędności swoje ulokuj na 12 proc. rocznie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. LOMBARD Plac Katedralny, Bi skupia 12, wydaje pożyczki pod zastaw złota, srebra, brylantów, futer i różnych towarów 061—3

Do zorganizowanego, urządzonego i dobrze prosperującego interesu — poszukuję wspólnika(czkę), któryby poprowadził dział gotowych sukien damskich. O warunkach dowiedzieć się u Dyrektora Generalnego Biura „Administracja", ul. Wielka 42. —2

Gotówkę w różnych walutach lokujemy na dobre oprocentowanie D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —1

Chrześcijańska PRACOWNIA plisowania i karbowania, Mostowa 21—3. —1

Uwadze Sz. Panów Przyjmuję do roboty MEREŻKI maszynowe, Mostowa 25—15. —2

ZGUBY

W czasie pożaru zostały zaginione: dowód osobisty wyd. przez starostwo Lidzkie w r. 1924 za Nr 1507, i książ. wojsk. wyd. przez P. K. U. Lida, na imię Chaima Orżechowskiego, unieważnia się. —o

STOPER CLAUSTON.

4) **Tragiczna przygoda p. Molineau**

III. Znakomity tenor.

Prócz krewnych, Irwin Molineau posiadał jeszcze wielu sąsiadów. Dwa małe przyjemne domki stały opodal domu który zamieszkiwał niegdyś uczony. Sławny tenor zamieszkiwał w jednym z tych cichych domków, był to Włoch pełen romantycznych uczuć. Nie raz skarżył się swej trzeciej żonie, że musi wciąż odegrywać rolę, musi żyć cudzemi uczuciami, mimo że najgorętszem jego pragnieniem jest żyć — życiem pełnym burz i walk.

Gdy nagle piorunująca wieść i zbrodni sąsiada doszła do uszu p. Dadot de Fresco, przez całą noc nie mógł zamknąć oczu, wzruszony i przejęty. Dzień następny zaś spędził przy płocie, zaglądając do sąsiedniego ogrodu przez szpary w parkanie, włażąc na kupy kamieni, by dojrzeć dom w którym popełniono zbrodnię.

Jednak taki passywny udział w zbrodni zniechęcił go wkrótce. Nie mogąc już dłużej opanować ciekawości, zadzwonił na drugi dzień do drzwi domu Nr. 47, prosząc o rozmowę z inspektorem Bray.

— Przyszedłem, — oznajmił, dopomódz panu odemścić za śmierć ofiary!

Mimo bliskiego sąsiedztwa pp. Molineau nie spotykali się prawie i nie znali się z pp. Dadot de Fresco. Pani Molineau nie lubiła przypadkowych znajomości, śpiewak zaś zdawał się nie zauważać państwa Molineau. Lecz teraz gdy nazwisko sąsiadów stało się sławne, dzięki morderstwu, żal i współczucie śpiewaka nie miały granic.

Inspektor zmierzył zimnym wzrokiem nowego amatora - detektywa i rzekł:

— Niech pan wsiądzie do tramwaju i pojedzie... zapyta się...

— O co? — zapytał skwapliwie artysta.

— O drogę do domu warjatów!

Temi słowami inspektor dał do zrozumienia, że rozmowa uważa za skończoną.

Dumny tenor czuł się głęboko urażonym, lecz to nie zachwiało jego postanowienia. Sam zaczął pracować nad wyjaśnieniem tej tajemnicy. Pewien był przytem, że dokona tego wcześniej niż grubjan - inspektor.

— Trzeba ich nauczyć rozumni — odgrażał się w duchu. — Ja im pokażę, co umiem!.

Ukazanie się na scenie Buffingtona było dlań drugim przykrym ciosem. „Trybuna Wieczorna" straciła w jego oczach wszelkie znaczenie od chwili, gdy napisano w niej o p. Dadot de Fresco iż „jest on jednym z największych tenorów współczesnych.

— „Jeden z najpiękniejszych" — syknął z oburzeniem mnąc gazetę w ręku. Od tej chwili żywił on głęboką pogardę dla „Trybuny Wieczornej".

Pocieszyła go znacznie wiadomość, iż literat Feliks Czepel zamieszkał również w domu mordercy. Nadawało to zbrodni charakter romantyczny.

— Ale może ten człowiek również nie jest godnym znajomości z Fresco! — zadawał sobie pytanie artysta, chodząc po salonie i dumnemi gestami dodając powagi swym myślom.

— Nie, nie! — krzyknął wreszcie. Czepel i ja jesteśmy obaj sługami wielkiej sztuki, będziemy więc pracować wspólnie!

Nie podejrzewając, jakie następstwa pociągnie za sobą ta współka, żona artysty uśmiechnęła się, potakując mu skwapliwie.

Tenor zabrał się natychmiast do badania charakteru człowieka, z którym postanowił się zbliżyć. Stawał w tym celu godzinami w oknie, oczekując za opuszczoną firanką na ukazanię się literata. Jednak Czepel wiódł życie tak zamknięte, że Frescowi udało się ujrzeć go tylko jarę razy.

Pierwsze wrażenie było bardzo dodatnie, gdy ujrzał wreszcie Feliksa Czepela w dżdżystą noc w ogrodzie. Artysta uczuł odrazu iż ma przed sobą duszę pokrewną.

Kilkakrotnie widział go jeszcze i pierwsze wrażenie ustaliło się w nim na dobrze. Jedno tylko miał do zarzucenia Czepelowi, jako dżentelmenowi, a mianowicie to, że miał on zwyczaj zdejmować kapelusz i drapać się w głowie.

W dniu w którym Dadot de Fresco przekonał się na własne oczy, że Buffington zabrał rzeczy i wyjechał, postanowił on nieodwołalnie skorzystać z pierwszej okazji, by zawrzeć znajomość z Czepelem. Nieoczekiwane zdarzenie pokrzyżowało jednak plany. Pewnego ciepłego, słonecznego dnia, sławny tenor spacerował po swym ogrodzie, pogwizdując nową arję, której sądzonem było wpleść nowy list laurowy do wieńca zdobiącego skronie Dadot de Frasco. Nagle dziwne dźwięki dolatujące zza parkanu zaciekawiły go: po drugiej stronie ktoś kopał ziemię.

— Oto, — pomyślał nadeszła chwila której czekałem.

Ostrożnie wlazł na kupę kamieni, rzuconych przy płocie i zajrzał do ogrodu. Jakież było jego zdumienie, gdy ujrzał Irwina Molineau we własnej osobie, spokojnie kopiącego jamę. Dadot de Frasco spadłby niezawodnie z płotu, gdyby nie kurczowo zaciśnięte dłonie któremi oplatał parkan. Serce zdawało się rozsadzać mu piersi, oczy wyłaziły z orbity, a Irwin Molineau kopał wciąż spokojnie i bez pośpiechu. Nagle przy drzwiach wejściowych do domu Nr. 47 rozległ się dzwonek. Molineau drgnął i skoczył ku domowi z głową zwieszoną na piersi.

Tymczasem tenor odzyskał zimną krew zlazł z kamieni, upadł na drożce i cały zawalany błotem zjawił się w domu.

— Oto nareszcie prawdziwe życie! — zawołał widząc żonę. Teraz już nie masz przed sobą artysty Fresco ale **człowieka,** który idzie spełnić swój obowiązek.

— Co chcesz uczynić? Wezwać policję?

— Policję? — oburzył się tenor, prostując się; o niema obawy! Policja nie przyjęła mej propozycji współpracy — niechże teraz pokutuje za to. Ja sam zaaresztuję mardercę!

— Dadot! — zaczęła błagać żona, O drogi mój nie rób tego!

Ale chociaż tenor kochał gorąco swą młodą żonę i ustępował jej we wszystkiem, teraz pozostał głuchy na jej prośby.

— W jaki sposób, jakim prawem, chcesz go aresztować? — pytała ze łzami żona.

— Mam fuzję!

To mówiąc, skoczył ku ścianie, zdjął fuzję i zaczął majstrować przy niej. Właśnie przed kilku tygodniami udało się po raz pierwszy zabić królika i powodzenie to wzbudziło w nim pragnienie krwi. Nagle zawahał się. Jako artysta przywykł do zwracania uwagi na wszelkie okoliczności towarzyszące scenie. Spojrzał więc na swe ubranie i mruknął:

— Nie mogę przecież iść na polowanie w tem ubraniu.

— Tak, tak Dadot, — pośpieszyła zapewnić mał żonka, musisz zmienić ubranie, w krótkich spodniach wyglądasz ślicznie!

— Aniele mój! — odrzekł słodko. Masz rację; włożyć muszę krótkie spodnie.

Wybiegł z pokoju odprowadzony czułem spojrzeniem nieprzytomnej ze strachu żony.

IV. Pan Sopper szuka książki.

Drżącemi rękami Molineau nakładał perukę i przyklejał wąsy. Dzwonek przez cały ten czas nie przestawał dzwięczeć i napełniać lamentem pusty dom.

— Ach, cóż za nieostrożność! — wymawiał sobie Czepel. Peruka ta jest coprawda nie do zniesienia, ale muszę jeszcze pocierpieć. Kto wie, może za tę chwilę lekkomyślności będę musiał przyplacić życiem!

Tak było istotnie, wielka nieostrożność, ale pokusa była też wielką: Bray i Buffington latali po świecie poszukując mordercy, kucharkę odprawił na cały dzień, a policjanta zabrano już! Irwin uważał więc za możliwe przewietrzenie swej biednej wymęczonej głowy.

I oto jakiś djabeł drzwoni do drzwi! Przechodnie od kilku dni omijali przeklęty dom, gapiów też już nie było. Któż to mógł być? Nagle z piersi jego wydało się westchnienie ulgi: To Henryka!" — szepnął. Pewien prawie że to ona, zbiegł ze schodów i otworzył drzwi.

— Czy mam przyjemność widzieć pana Czepela? zapytał dobrze znajomy głos.

(D. C. N.)

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło.

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" ul. Kwaszelna 23.